Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 15 PAZDZIERNIKA 1934 NR. 284

Tragiczna śmierć harcerza-wioślarza

w falach jeziora w Kiekrzu

Poznań, 14. 10. Tel. wł.

Żeglarze harcerskiej drużyny wilków morskich i wielkopolskiego jachtklubu przygotowywali się od kilku dni do regat, gromadząc swoje żaglówki na jeziorze w Kiekrzu. W sobotę szalała w okolicy silna wichura, która poczyniła wiele szkód. Wichura oderwała od przystani wilków kilka łodzi żeglarskich i pognała je daleko na środek jeziora, znanego ze swych wielkich głębin. Kilku harcerzy żeglarzy wyruszyło na łodziach, aby przyholować łodzie do przystani.

Już w powrotnej drodze w odległości około 400 — 600 metrów od brzegu jedna łódź wskutek silnej fali wywróciła się, a znajdujący się w niej żeglarze wpadli do wzburzonej wody. Dzięki przytomności umysłu zdołali się jednak przyczepić do łodzi i w ten sposób dopłynęli prawie do brzegu. Nagle jeden z nich Stanisław Kinkel, zamieszkały przy ul. Niegolewskich, mimo silnej fali usiłował sam dopłynąć do brzegu. Młodego żeglarza nakryła jednak tak wielka fala, że choć umiał dobrze pływać, utonął. Mimo energicznych poszukiwań, prowadzonych przez straż ogniową z Poznania, zwłok tragicznie zmarłego nie zdołano do tej pory odszukać.

Straszny wypadek wywołał wielkie przygnębienie wśród wszystkich zgromadzonych, a w szczególności wśród braci żeglarskiej.



Ilustracja z rewolucyjnych dni w Hiszpanji. Policja oczyszcza ulicę i aresztuje podejrzanych.

Tragiczny wypadek motocyklisty

na torze żużlowym w Krakowie

Kraków, 14. 10. (Tel. wł.)

W niedzielę w czasie zawodów motocyklowych na torze żużlowym Cracovji wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Doskonały zawodnik Kempka z Sosnowieckiej Unji, zam. w Jaworznie przy 3-ciem okrążeniu toru, gdy chciał wyminąć innego zawodnika Krystę stracił równowagę, wykonał wraz z maszyną kozła i złamał sobie lewe przedramię. Pogotowie lekarskie odwiozło go na klinikę chirurgiczną.

Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych

Delegacja u wiceministra Sieczkowskiego

Warszawa, 13. 10. Tel. wł.

Delegacja Związku Lokatorów zgłosiła się do Min. Sprawiedliwości w sprawie zimowego moratorjum mieszkaniowego. Złożyła ona memorjał, w którym wskazuje, że uzyskanie zimowego moratorjum jedynie tylko na podstawie zaświadczenia o bezrobociu pozbawiło dachu nad głową tysiące rodzin, które korzystały dotychczas z ustawy o ochronie lokatorów. Wiceminister Sieczkowski, który przyjął delegację Związku Lokatorów oświadczył, że Ministerstwo ocenia całkowicie doniosłość tej sprawy i dlatego też uczyni wszystko co będzie mogło, by olbrzymie rzesze korzystające z ustawy o ochronie lokatorów nie znalazły się w obliczu nadchodzącej zimy bez dachu nad głową.

Należy zaznaczyć, że w ostatnim czasie rozeszły się właśnie niepokojące pogłoski, iż z zimowego moratorjum dla bezrobotnych będą mogli korzystać tylko ci pozbawieni pracy bezrobotni, którzy złożą w sądzie dowody, że zaległości za komorne są spowodowane utratą pracy.



W Nowym Jorku odbyła się demonstracja studentek, domagająca się wprowadzenia cenzury filmów. Demonstracja ta łączy się z prowadzoną przez katolików amerykańskich akcją przeciw niemoralności w filmie.

Zamach na pociąg w Rumunji

Czerniowce, 13. 10. Tel. wł.

Jak komunikuje rumuńska dyrekcja kolejowa, na pociąg pospieszny Bukareszt—Lwów planowany był zamach, pod Grigore, Ghica, Voda, który dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności został udaremniony. Mianowicie w piątek nieznani sprawcy przerzucili przez szyny wielki pręt żelazny, który spowodował wykolejenie lokomotywy pociągu pospiesznego.

Ponieważ pociąg miał niewielką szybkość, uniknięto wielkiego nieszczęścia. Zatarasowanie toru sprawiło, że ruch na tej linji został napewien czas przerwany i komunikacja polsko-rumuńska doznała opóźnień.

Zjazd kuratorów szkolnych

przeciw opłatom w szkołach powszechnych

Warszawa, 14. 10. Tel. wł.

W sobotę popołudniu zakończył się 3-dniowy zjazd kuratorów szkolnych, obradujący pod przewodnictwem ministra oświaty Jędrzejewicza i przy udziale podsekretarzy stanu, dyrektorów departamentu, naczelników wydziałów i wizytatorów ministerstwa.

Na zjeździe m. in. bardzo obszernie omawiana była sprawa wprowadzenia opłat w szkołach powszechnych. W dyskusji jaka się na ten temat wywiązała, niemal jednomyślnie ujawniła się opinja przeciwna opłatom szkolnym, zarówno ze względów pedagogicznych jak i ogólno-społecznych. Jednocześnie też uznano za niemożliwe redukcje uposażeń nauczycielskich lub zmniejszenie liczby etatów, które i tak nie są dostateczne.

W związku z tem donosi prasa sanacyjna, że w sferach rządowych przeważa w tej chwili myśl pozostawienia budżetu szkolnictwa powszechnego w dawnej wysokości, a nawet pewnego zwiększenia wydatków na etaty nauczycielskie, niezbędne wobec naturalnego wzrostu liczby dzieci w wieku szkolnym.

Środki na pokrycie tych wydatków mają być znalezione przez ministerstwo Skarbu. M. in. wysuwany jest podobno projekt wprowadzenia nowego podatku obciążającego kawalerów.

Dodatki służbowe

dla niższych funkcjonarjuszów państwowych

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.)

Na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 12 bm. przyjęto projekt rozporządzenia Rady Ministrów o dodatkach służbowych dla niższych funkcjonarjuszów państwowych z tytułu zatrudnienia w niedziele i święta.

Projekt rozporządzenia przewiduje przyznanie dodatku służbowego za pełnienie służby w niedziele i święta przez czas przepisany normalnie w dniu powszednim. Dodatek wynosić ma 1/30 miesięcznego uposażenia zasadniczego wraz z dodatkiem lokalnym i zasiłkiem wyrównawczym, jeżeli w tygodniu następnym po niedzieli, lub święcie nie można było udzielić zwolnienia od służby na jeden dzień powszedni.

Jednocześnie rozporządzenie Rady Ministrów przyznaje niższym funkcjonarjuszom państwowym, zatrudnionym w państwowych zakładach chowu koni — przy obsłudze koni stały dodatek służbowy w wysokości 8 zł. miesięcznie, lub równowartość jego w naturze.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z mocą wsteczną od 1-go lutego 1934 roku.

Katastrofa kolejowa w Ameryce

Iowa City, 13. 10. (PAT)

W stanie Iowa (St. Zjedn.) w pobliżu Iowa City wykoleił się pociąg pasażerski, na który wpadł pociąg, idący w przeciwnym kierunku. Jest 3-ech zabitych i wielu rannych. Wśród pasażerów pociągu, który się wykoleił, powstała niedająca się opisać panika, w czasie której znaczna część pasażerów doznała obrażeń cielesnych.

7 miesięcy czeka na odpowiedź z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie

Dziwna historja z aktami które zaginęły

Jeden z naszych czytelników z Woźnik żali się, że w marcu br. Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie wstrzymał mu wypłatę **płaconej od dwóch lat renty inwalidzkiej.** W sprawie tej interwenjował nasz czytelnik pisemnie w Zakł. Ubezp. Społecznych, na co jednak **nie otrzymał żadnej odpowiedzi.** Po trzech miesiącach petent interwenjował ponownie na piśmie u kilku naczelników w Zakł. Ubezp. Społecz., gdzie jednak nie raczono mu nawet odpowiedzieć. Ponieważ nigdzie nie zareagowano na jego prośby, zaniepokojony postanowił osobiście **udać się do Zakł. Ubezpieczeń Społecznych.** Tam jednak **oświadczono mu, że jego akta gdzieś zaginęły.** Ponieważ zainteresowany uparł się i nie chciał prędzej opuścić biura referenta, dopóki nie dostanie jakiejś bardziej ścisłej odpowiedzi, przeto urzędnik wziął się do należytego przeszukiwania swoich aktów. Ostatecznie po dłuższem szukaniu zdołano odnaleźć zgubę, która spokojnie spoczywała pod **wielkim stosem innych papierów.** Urzędnik ów przyrzekł inwalidzie załatwienie sprawy **w najkrótszym czasie.** Ponieważ jednak obecnie **upłynęło już 7 miesięcy**, a sprawa nie została jeszcze załatwiona, całą tą historją winny się zainteresować **ostateczne kompetentne czynniki.** Jest przecież wykluczone, by inwalida, który wyłącznie żyje z renty, jaką otrzymuje z **Zakł. Ubezp. Społeczn.** mógł czekać tak długo **na załatwienie tego rodzaju spraw.**

Konfiskata

Wczorajsze numery „Polonji" i „Siedmiu Groszy" zostały zajęte za depeszę z Warszawy, zawierającą notatkę o procesie szpiegowskim. Ciekawie i dość d z i w n i e wygląda fakt, iż tę samą wiadomość o identycznej treści podał wczorajszy „I. K. C.", lecz... nie został skonfiskowany. A jeszcze ciekawszą rzeczą jest to, że najbardziej p r o r z ą d o w a „Gazeta Polska" podała tę samą wiadomość i z temi samemi szczegółami za u r z ę d o w ą agencją telegraficzną „Iskra" i... naturalnie także nie została skonfiskowana.

Powstaje pytanie: Dlaczego „Polonja" i „Siedem Groszy" konfiskowane są za notatki, które podają urzędowe agencje i drukują niekonfiskowane pisma prorządowe? Na pytanie to będzie musiał odpowiedzieć sąd, do którego zwróci się nasze wydawnictwo, aby uzyskać zwrot poważnych strat, jakie pociągają za sobą tego rodzaju konfiskaty, stosowane jakby specjalnie tylko w stosunku do „Polonji" i „Siedmiu Groszy".

Poniedz. **15** Paźdz. 1934	Dziś: Teresy p. Jutro: Saturnina, Flor. Wschód słońca: g. 6 m. 24 Zachód: g. 17 m. 07 Długość dnia: g. 10 m. 43

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

WTOREK: g. 20 Koncert Z. Dolnickiego i C. Nadl.
ŚRODA: g. 20 „Migo".
CZWARTEK: g. 20 „Ucieczka" (premjera).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".
SIEMIANOWICE: wtorek: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".
CHORZÓW: piątek: g. 15,30 „Korjolan" dla szkół, g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

△ REPERTUAR TEATRU „DOMU LUDOWEGO" W CHORZOWIE.

PIĄTEK (19 bm.): Dwa występy Teatru Polskiego z Katowic: g. 15,30 „Koryolan" Szekspira, dla młodzieży szkolnej, g. 20 „Zwyciężyłem kryzys". Ceny popularne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Królowa cyganerji". Casino: „Miłość Tarzana". Colosseum: „Hanka" (Oczy czarne) i „Sobowtór". Palace: „Noc w Kairze". Rialto: „Maskarada" — prolongowano. Union: „Neapol śpiewające miasto" Dębina: „Baby" i „Noc strachu".

CHORZÓW. Apollo: „Bokser i Dama" i „Hanka" (Oczy czarne). Colosseum: „Jej Wysokość — praczka" i „Bohater Arizony".

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Książę Arkadjusz" i „Zamarłe echo". Pałac: „Hopla" i „Manewry floty amerykańskiej".
RADLIN-RYDUŁTOWY. Helios: „King-Kong".

RADJO.

WTOREK, 16 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Katowice. 6,45 Audycja poranna. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Muzyka. 12,45 „Jaś na grzybach" — dla dzieci młodszych. 13,05 Koncert. 15,35 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Muzyka lekka. 16,45 Skrzynka P. K. O. 17,00 Recital fortepianowy. 17,25 Skrzynka językowa. 17,35 Płyty. 17,50 Skrzynka pocztowa techniczna. 18,00 Dr. Olga Ręgorowiczowa: „Poezja groni beskidzkich". 18,15 Muzyka lekka. 18,45 „Chłopi w pochodzie na Parnas". 19,00 Chór Juranda. 19,30 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 „Baron cygański" — operetka. 22,30 Płyty. 22,45 „Jak se Jura z Panemjezusem godoł" — legenda pióra Adolfa Fierli. 23,05—23,30 Muzyka lekka.

— **RUCH DROGOWY ZE ŚLĄSKA DO KRAKOWA.** Wobec częściowego ukończenia robót przy przebudowie odcinka drogi państwowej na przestrzeni **Jaworzno—Modrzejów** otwiera się przejściowo aż do odwołania ruch na powyższym odcinku. Ruch tranzytowy ze **Śląska do Krakowa kieruje się z Jaworzna w dalszym ciągu przez Ciężkowice i Trzebinię.**

— **UJĘCIE PRZEMYTNIKA.** Dnia 12 bm. o godz. 17.30 strażnik graniczny postrzelił 23-letniego Wilhelma **Moczygembę**, zawodowego przemytnika, który **usiłował przemycić towary z Niemiec do Polski koło Brzezin Śl. przez zieloną granicę.** Przemytnik został trafiony kulą w nogę, a następnie odwieziony do szpitala.

— **ARESZTOWANIE MORDERCY.** — Do więzienia sądowego w Pszczynie odstawiono poszukiwanego oddawna Jana Stęchlę bez stałego miejsca zamieszkania, który w dniu 5 września br. na Alejach Kościuszki w Pszczynie zabił 21-letniego Jana Pykę, zam. w Wielkiej Wiśle, w pow. Pszczyńskim. — Stęchło przesłuchany w tej sprawie przyznał się do czynu, podając jako powód — porachunki osobiste.

— **KRADZIEŻ NA PLEBANJI.** W ub. piątek wieczorem nieznani do tej pory osobnicy włamali się do plebanji kościoła katolickiego w Brzeczach, w pow. Pszczyńskim. Włamywacze weszli do kancelarji, gdzie po przeszukaniu wszystkich schowków, skradli z biurka 200 zł. gotówki. Po dokonanej kradzieży złodzieje oddalili się w nieznanym kirunku. Podjęty przez policję pościg pozostał bez rezultatu.

— **„LUDZIE W HOTELU".** Niejaka Agnieszka Pechaczkówna, zam. w Rybniku skradła mieszkającemu w hotelu „Świerklaniec" w Rybniku, Morycowi Mendlowi portfel, z zawartością 200 zł. gotówki, poczem oddaliła się w niewiadomym kierunku. Pomimo niezwłocznie zarządzonych poszukiwań nie zdołano ucieknierki przytrzymać.

Koniec strejku robotników

na kopalni „Karol" w Zagórzu

Trzydniowy strejk włoski robotników na kop. „Karol" w Zagórzu został w ub. sobotę zlikwidowany.

Inż. Korsak z Warszawy nie przyjechał do Zagłębia, a interwenjującym u p. starosty przedstawicielom górników oświadczono, że władze dotąd nie będą interwenjować dopóki robotnicy nie opuszczą kopalni. W podziemia zjechali więc delegaci i na skutek ich przemówienia robotnicy około godziny 13 opuścili podziemia. Podobno p. starosta zapewnił delegatów, że **robotnicy z „Karola" otrzymają pracę na innych kopalniach.**

Kop. „Karol" ma być zupełnie zlikwidowana.

Za wypalenie ócz 4 lata więzienia

W ub. sobotę rano komplet sędziów S. O. w Sosnowcu zebrał się ponownie, ażeby ogłosić wyrok w głośnej sprawie przeciwko **Marji Ziętkównie** z Okradzionowa, która z zadrości wypaliła oczy J. Wilkowi. Sąd odczytał przedewszystkiem opinję biegłego okulisty, który stwierdził, że Wilk **jest stuprocentowym kaleką**, co wpłynęło w znacznym stopniu na wyrok.

Ziętkówna skazana została na 4 lata więzienia.

Krwawa bójka w barakach dla bezdomnych

przy ul. Królowej Jadwigi w Katowicach

W nocy z soboty na niedzielę około godz. 24 doszło z niestwierdzonych dotychczas przyczyn do krwawej bójki **w barakach dla bezdomnych w Katowicach przy ul. Królowej Jadwigi.** Będący w stanie podchmielonym **Skórka Ludwik i bracia Konstanty i Wiktor Moczko** wszczęli między sobą kłótnię, w wyniku której powstała bójka na noże.

Wszyscy trzej zostali ciężko ranni. Świadkowie bójki nie mogąc bijących się, rozdzielić, **zaalarmowali** straż pożarną, która wyjechała na miejsce z sikawką motorową. Okazało się jednak, że bardziej potrzebną była karetka pogotowia ratunkowego, którą wreszcie sprowadzono i rannych odstawiono **w ciężkim stanie do szpitala miejskiego w Katowicach.** Jakkolwiek stan rannych jest bardzo groźny, to jednak lekarze przypuszczają, że uda się im **utrzymać ich przy życiu.**

Dochodzenia prowadzi policja. Bliższe szczegóły bójki ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy. (s)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Palace: „Burza". Zagłębie: „Nędznicy".
BĘDZIN. Światowid: „Czterech dżentelmenów". Apollo: „Księżniczka przez 33 dni". Nowości: „Tańcząca Venus".
CZELADŹ. Czary: „Burza o brzasku".

Niezwykły występ sprytnego oszusta w Chorzowie

Upominek weselny który nie doszedł do właściwych rąk

U jednego z dyrektorów bankowych, zam. w Chorzowie dz. I. zatrudniona była jako służąca Marja K. Z dniem 1 bm. K. opuściła posadę oświadczając, że wychodzi zamąż. W kilka dni potem do mieszkania dyrektora przybyła jakaś niewiasta i wręczyła właścicielce mieszkania kilka ciastek, oświadczając, że pochodzą one z uroczystości weselnej Marji K. Dyrektorowa uradowana takim upominkiem, wręczyła przybyłej **20 zł. jako podarek dla swej b. służącej.**

W jakiś czas później dyrektorowa spotkała się z Marją K., której podziękowała za pamięć oraz **złożyła życzenia szczęśliwego współżycia małżeńskiego.** P. K. oświadczyła, że jednak życzenia takie są jeszcze przedwczesne, albowiem nie wyszła jeszcze zamąż. Zaskoczona tem p. dyrektorowa opowiedziała jej naturalnie o tajemniczej kobiecie, która przybyła do niej z ciastkami oraz o 20 zł.

Ostatecznie obie tak p. dyrektorowa jak i jej b. służąca domyśliły się, że padły ofiarami wyrafinowanej oszustki.

Konkurs na stypendja

Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach, rozpisuje **konkurs na stypendja im. Karola Miarki i Pawła Stalmacha** dla młodzieży, pochodzącej z byłego obszaru plebiscytowego, a kształcącej się w wyższych zakładach naukowych, w szkołach średnich ogólnokształcących, seminarjach nauczycielskich, szkołach zawodowych oraz liceach. O stypendja powyższe ubiegać się mogą: 1) **studenci (tki) szkół akademickich,** 2) **uczniowie (nice) szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich, liceów oraz szkół zawodowych,** i 3) **uczniowie korpusu kadetów.**

Podania o nadanie stypendjum winni wnosić kandydaci (tki) do **Wydziału Oświecenia Publicznego — Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego w Katowicach,** a to wymienieni pod 1) za pośrednictwem dziekanatu, pod 2) za pośrednictwem Dyrekcji Zakładu i pod 3) za pośrednictwem Komendanta Korpusu Kadetów, **najpóźniej do 15-go listopada br.**

Podania, wniesione wprost do Wydziału Oświecenia Publicznego — Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego lub niezaopatrzone we wszystkie wymagane załączniki, **będą zwrócone bez rozpatrzenia.**

Do podania należy dołączyć: 1) dowód pochodzenia z byłego Górnośląskiego obszaru plebiscytowego lub Śląska Cieszyńskiego (dokument urodzenia, wzgl. metryka); 2) świadectwo niezamożności rodziców, potwierdzone przez gminę; 3) poświadczenie władzy szkolnej i oświadczenie rodziców, że kandydat nie korzysta z żadnego innego stypendjum; 4) studenci szkół akademickich mają dołączyć świadectwa kolokwialne, najmniej z 10 godzin, ewentualnie świadectwo z egzaminu, odbytego w ostatnim roku szkolnym. Studenci zaś I roku szkoły akademickiej, świadectwo dojrzałości, uczniowie szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich, szkół zawodowych, liceów i korpusu kadetów, dołączą ostatnie roczne świadectwo szkolne.

Stypendjum **w wysokości po 600 zł. dla studentów (tek)** szkół akademickich, **a po 300 zł. dla wszystkich innych uczniów (enic)** płatne są w dwóch ratach, a to w miesiącu styczniu i czerwcu 1935 r.

Aresztowanie fałszerzy pieniędzy w Zagłębiu

Istna powódź fałszywych pieniędzy

W związku z wykryciem nielegalnej mennicy 5 i 10 złotówek w Sosnowcu, w Zagłębiu policja wyławia masy falsyfikatów. W Będzinie szofer Sojka, otrzymał fałszywą 5-złotówkę, od nieznanej pasażerki w Czeladzi, ujęto starszą już kobietę, która puszczała w obieg fałszywą jednozłotówkę. Równocześnie w Sosnowcu, śledztwo w sprawie wykrycia mennicy zatacza coraz szersze kręgi.

W sobotę w nocy policja aresztowała znowu około sześciu osób, zaplątanych w aferę fałszerską.

Po wybuchu maszyny piekielnej w Klimontowie

Kto jest sprawcą tego potwornego czynu?

Przesyłka pocztowa z maszyną piekielną dla robotnika Józefa Tobisza w Klimontowie, o czem wczoraj pisaliśmy, wywołała ogromną sensację w całem Zagłębiu. Ludzie gubią się w domysłach, co mogło być powodem tak wyrafinowanej zemsty, która w innych warunkach mogła spowodować **daleko gorsze następstwa**. Ofiarą maszyny piekielnej padła Karolina Tobiszowa. Nieznany sprawca nie dopiął zatem celu, bo jak wynika z adresu, zamach przygotowany był **na życie Tobisza**. Odniósł on ciężkie obrażenia, jednak życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Wczoraj mógł już mówić i przesłuchany został przez policję **w szpitalu będzińskim**. Paczkę nadano w Miechowie, do urzędu pocztowego w Zagórzu. Stamtąd Tobisz przyniósł paczkę do domu, **prosząc żonę o odpakowanie**. Szczątki maszyny piekielnej bada specjalny pirotechnik, który stwierdził, że maszyna **zawierała dynamit**. Żadnego mechanizmu zegarowego nie było, a naboj tak był **skonstruowany**, że dopiero przy otwieraniu paczki mógł eksplodować. Szczątki tragicznie zmarłej kobiety poddane zostały również oględzinom lekarskim. Odkryto na nich ślady dynamitu i prochu.

Szczegóły śledztwa, a zwłaszcza zeznania Tobisza, trymane są w tajemnicy. Istnieje przypuszczenie, że sprawca (cy) straszne! zemsty pochodzi z Zagłębia, a tylko dla **zatarcia śladów, nadał maszynę piekielną** w Miechowie.

Liczył on widocznie i na to, że po wybuchu z paczki nie zostaną ślady i w ten sposób policja nie odkryje sprawcy.

Wyniki śledztwa oczekiwane są ze zrozumiałem zainteresowaniem, **co jest tembardziej zrozumiałe**, że podobnego rodzaju zemsty, kroniki policyjne w Zagłębiu jeszcze **nie notowały**.

Student i szofer oszustami

Zmarłym wysyłali paczki

Ostatnio warszawskie władze śledcze wpadły na ślad niezwykłych oszustw dokonywanych w wyrafinowany sposób przez studenta uniwersytetu warszawskiego Janusza Wiśniewskiego i szofera Edwarda Więcka, zam. w Dąbrowie Górniczej.

Student porozumiał się z szoferem i wspólnie od dłuższego czasu prowadzili oszukańczy proceder, czerpiąc z tego duże zyski.

Student z Warszawy nadsyłał szoferowi w Dąbrowie adresy zmarłych zamożnych rodzin, które odpisywał z nekrologów w gazetach. Szofer sporządzał małe paczki, wypchane papierem, broszurami itp. przedmiotami i wysyłał pod adresem zmarłego, za zaliczeniem. Nieboszczyk paczki nie wykupił, jednak zwykle wykupywała paczkę z poczty rodzina, płacąc należność. W ten sposób oszuści za papier i bibułę brali grube pieniądze. Na skutek zażaleń, policja wdrożyła śledztwo, demaskując oszustów.

Sensacyjna skarga Wspólnoty Interesów

Do Sądu Okręgowego w Katowicach, wpłynęła sensacyjna skarga zastępcy prawnego hut „Królewskiej i Laury" i Katowickiej Spółki Akcyjnej przeciwko „Oberschlesische Diskonto - Bank" w Chorzowie o wykreślenie wpisów hipotecznych, obciążających Wspólnotę Interesów na sumę przeszło 40 miljonów zł.

Na niejawnem posiedzeniu sąd wydał uchwałę o tymczasowem zarządzeniu, **zabraniając bankowi dysponowania temi wpisami**, co zostało również wpisane do ksiąg wieczystych. Skarga opiera się na twierdzeniu, że realności Wspólnoty Interesów zostały fikcyjnie obciążone. Wynik tego procesu budzi wielkie zainteresowanie i dla finansów Wspólnoty Interesów **będzie miał kolosalne znaczenie**. (s)

Zażalenie w sprawie Żyrardowa

Warszawa, 14. 10. Tel. wł.

W sobotę wpłynęło do Sądu Okręgowego zażalenie grupy francuskiej Żyrardowa, przeciwko ostatniej decyzji Wydziału handlowego w przedmiocie utrzymania sekwestru sądowego w zakładach żyrardowskich i **unieważnienia ugody biskupickiej**. Grupa francuska wnosi o rozpatrzenie zażalenia w Sądzie Apelacyjnym na posiedzeniu jawnem. Francuzi utrzymują, iż sekwestr powinien być zniesiony na podstawie głośnego podania komitetu mniejszości polskiej o umorzenie sprawy.

Agencje pocztowe w Katowicach

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach uruchamia z dniem 15 bm. w niektórych większych zakładach publicznych, jak w hotelach, kawiarniach i t. p. **pośrednictwa pocztowo-telegraficzne**, których zadaniem jest: sprzedawać znaczki i kartki pocztowe, wydawać blankiety telegraficzne oraz przyjmować przesyłki listowe zwykłe i polecone, krajowe i do zagranicy, tudzież telegramy krajowe wedle normalnej taryfy. Na zewnętrznej stronie budynku danego zakładu jest **wywieszona tablica, podająca zakres działania pośrednictwa pocztowego telegraficznego**.

Eksplozja w hucie „Falwy"

Na terenie huty „Falwy" w Świętochłowicach nastąpił w ub. sobotę silny wybuch. W hali, w której mieści się oddział stalowni, z jednego z pieców martinowskich wypłynęła **olbrzymia ilość surówki**. Płynące żelazo wpadło na mokre płyty cementowe przez co wskutek znacznej różnicy temperatur **nastąpił bardzo silny wybuch**. Surówka oraz żużel obryzgał znajdujących się obok robotników. Na szczęście nikt z nich nie został ranny. Wskutek silnego wstrząsu wyleciało jedynie **kilkadziesiąt szyb z okien hali**. Od płynnego żelaza zapalił się również żuraw. **Pożar został jednak szybko ugaszony.**

Węgry zaprzeczają pogłoskom

o posiadaniu obozu emigrantów chorwackich

Wiedeń, 14. 10. Tel. wł.

Z Budapesztu donoszą, że zgodne zeznania spiskowców chorwackich, aresztowanych w Annemasse, o istnieniu specjalnego obozu ćwiczebnego dla emigrantów chorwackich w Janka Puszta na terytorjum Węgier wprawiło prasę węgierską i czynniki rządowe w zakłopotanie tem większe, że niedawno przedstawiciel Węgier w Genewie owiadczył wyraźnie, iż obóz ten został zlikwidowany. Prasa inspirowana przez czynniki rządowe, podkreśla, że zeznania Pospiszila i Rajtica w sprawie istnienia obozu chorwackiego w pobliżu Budapesztu są zmyślone i wyraża przypuszczenie, że aresztowani pomylili prawdopodobnie Budapeszt z Bukaresztem (?). Jednocześnie dzienniki węgierskie atakują organizację francuskiej służby bezpieczeństwa, która w krytycznym dniu wykazała całkowitą swą nieudolność.

Konsekwencjami zamachu marsylijskiego

zajmie się Liga Narodów?

Paryż, 14. 10. (Tel. wł.)

Prasa w dalszym ciągu zajmuje się pytaniem, jakie mogą być następstwa dyplomatyczne zamachu marsylijskiego i śledztwa, prowadzonego w Annemasse.

„Le Matin" uważa, że polityka zbliżenia dozna na pewien czas zahamowania, a wypadki w Jugosławji zaszkodzą jej na dość długo. Dziennik podkreśla, że Włochy są ofiarą w tym samym stopniu co i Francja, ponieważ przystosowały również swą politykę do perspektyw, jakie otwierała podróż króla Aleksandra.

Kraj, który otacza opieką emigrantów chorwackich — pisze „Echo de Paris" — ponosi wielką odpowiedzialność moralną. Rządom francuskiemu i jugosłowiańskiemu nie pozostaje nic innego, jak tylko domagać się od sekretarza generalnego Ligi Narodów zwołania Rady Ligi w myśl artykułu 11 paktu, mówiącego o okolicznościach, które naruszyć mogą stosunki międzynarodowe i grożą zakłóceniem pokoju pomiędzy narodami.

Genewa, 14. 10. (PAT)

Zbliżony do Małej Ententy „Journal des Nations" zamieszcza dziś p. t. „Zbrodnia przeciwko pokojowi" ostry artykuł przeciw Węgrom.

Zeznania wspólników Kalemana — pisze dziennik — przekształcają definitywnie tragedję marsylijską w konflikt międzynarodowy. Trudno będzie rządowi węgierskiemu uchylić się od odpowiedzialności, gdyż tolerował obóz w Janka Puszta, zezwolił na istnienie na swojem terytorjum grupy terorystów i wyposażył ich w prawidłowe paszporty, które ułatwiły im ich potworną robotę.

Świat znajduje się wobec zbrodni międzynarodowej. Zamach marsylijski stwarza niebezpieczeństwo wojny. Nie można żądać od Jugosławji, aby tolerowała popieranie przez państwa sąsiednie na swych terytorjach morderców.

Zdaniem dziennika, gdyby w r. 1934 warunki były takie same, jak w r. 1914, wojna byłaby trudna do uniknięcia. Na szczęście jednak istnieje Liga Narodów i sprawa powinna być jej przedstawiona. Rada Ligi Narodów może i musi interwenjować dla zabezpieczenia pokoju.

TU WYCIĄĆ

Humor

KIEDY SIĘ TROI W OCZACH.

Na ulicy pewien pijak potrącił innego pijaka.

— Moi panowie, trzech na jednego, to niebardzo tego... jak się mówi... rycersko.

NOWOCZESNY MYŚLIWY.

— Niech mi pan wytłumaczy, dlaczego pan zawsze zabiera ze sobą do samochodu psa myśliwskiego?

— Aby znosił przejechaną przezemnie zwierzynę.

ABSTYNENCI.

Pewien starszy jegomość wchodzi do restauracji, zamawia koniak, płaci i już ma go wypić, gdy wzrok jego pada na malarza, malującego właśnie ścianę. Stawia koniak i wychodzi. Malarz tymczasem schodzi ze swego rusztowania, podchodzi do stolika i wypija koniak.

— Tak nie można — powiada kelner. — Przecież ten pan może lada chwilę wrócić!

— Ten już nie wróci — odpowiedział malarz. — To jest prezes towarzystwa abstynentów, a ja tam jestem sekretarzem.

— 160 —

— Jaśnie panie ja wiem, że tylko jeden jest na to środek. Ale ani ja, ani żaden doktór dać go nie możemy, bo tylko jeden człowiek w mieście dać może, a ja nie wiem, czy jaśnie pan pójdzie do niego!

— Do kogóż mam iść? Kto może uleczyć moją żonę! Powiedźcie mi, a będę wam przez całe życie wdzięczny za to! — zawołałem niecierpliwie.

Ogrodowy obejrzał się na wszystkie strony, jak gdyby chciał się przekonać, czy nikt nie podsłuchuje i potem szepnął mi tajemniczo:

— Jaśnie pani, może pomódz tylko kat warszawski!

— Czyście oszaleli? — krzyknąłem przerażony.

— To nie żadne lekarstwo! Niech jaśnie pan idzie do niego i poprosi go o kilka włosów z głowy tego, którego potem ma powiesić! Te włosy, zaszyte płasko w woreczku, należy włożyć pod prześcieradło pani i dałbym się powiesić, gdyby to nie pomogło!

Roześmiałem się i podziękowałem staremu za dobrą radę, ale nie miałem bynajmniej zamiaru odwiedzenia kata i proszenia go o włosy jakiegoś skazańca. Tak dalece przesądnym nie byłem.

Następnej nocy jednak cierpiała moja żona tak okropnie, że sam nawet życzyłem jej śmierci. Nad ranem uśmierzyły się nieco jej bóle, usnęła trochę i dzień przeszedł także dosyć spokojnie. Ale nad wieczorem, gdy znów boleści wzmagać się zaczęły i gdy widziałem, że noc dzisiejsza będzie taką samą, lub gorsza jeszcze od poprzedniej, postanowiłem chwycić się ostatniego środka i — iść do kata. Nic było co do stracenia, lekarze opuścili ją

— 157 —

— Czemuś to uczyniła? — zapytałem łagodnie.

— Ach, panie hrabio! — zawołała. — Jestem złodziejką, proszę mnie ukarać, ale nie powiem nigdy, dlaczego ukradłam broszkę.

— I co z nią zrobiłaś?

— Sprzedałam żydowi!

Było to rzeczywiście bardzo dziwne!

— Zużyłaś te pieniądze dla siebie? — zapytałem znowu.

— Niech mnie pan hrabia zabije, ale tego nie powiem!

— Może ukradłaś dla kogo innego?

— Nie wiem!

— Oddam cię w ręce policji, — rzekłem, — a tam przyznasz się, kto miał korzyść z twej kradzieży!

— Chociażby mnie powieszono, nie powiem, dla kogo i czemu wzięłam tę broszkę!

Kazałem jej odejść i zacząłem sobie tę rzecz rozważać. Elżbietka nie mogła popełnić tej kradzieży dla siebie. I w końcu przyszedłem do przekonania, że ktoś ją do tego namówił, może narzeczony albo jaka przyjaciółka i że biedna uległa złym podszeptom. Rozmówiwszy się z żoną postanowiliśmy jej to wybaczyć i zatrzymać nadal w służbie. Gdy jej to oznajmiłem, upadła mi do nóg i zawołała z płaczem:

— Ja tego państwa nigdy nie zapomnę! O, pan hrabia nie wie nawet, jakie mi dobrodziejstwo wyświadcza!

I tak została Elżbieta u nas i w przeciągu następnego półrocza była znów tak wierną, uczciwą i rzetelną, jak dawniej... Na lato przeniesiśmy się

100 tysięcy ludzi oddało hołd zwłokom króla Aleksandra w Splicie

BialogrYd, 14. 10. Tel. wł.
Przeszło 100 tys. ludzi zebrało się dziś w porcie, w Splicie w oczekiwaniu na przybycie krążownika „Dubrovnik" ze zwłokami króla Aleksandra. Flota jugosłowiańska stacjonowana w porcie, zaczęła o godz. 5 rano dawać strzały armatnie na znak zbliżania się krążownika ze zwłokami króla. Równocześnie we wszystkich kościołach zaczęto bić w dzwony. 5 okrętów angielskich wzięło udział w uroczystościach żałobnych. Na przystani wystawiono katafalk w wysokości 15 metrów wraz z 4 słupami, na których płonęły ognie. Oficerowie wnieśli trumnę ze zwłokami króla i przy dźwiękach hymnu narodowego ustawili ją na katafalku.

Nad portem przeleciała eskadra samolotów, która rzucała na katafalk wiązanki kwiatów. Arcybiskup odprawił krótkie nabożeństwo żałobne, poczem przed katafalkiem zaczęły defilować tłumy publiczności. O godz. 10 trumna ze zwłokami króla została przeniesiona na dworzec i umieszczona w pociągu specjalnym.

Lista spiskowców, którzy brali udział w zamachu marsylijskim

Paryż, 14. 10. (PAT.)
Prasa podaje zestawienie osób, które według dotychczasowych wyników śledztwa, brały udział w zamachu na króla jugosłowiańskiego, Aleksandra. Są to następujący rewolucjoniści chorwaccy, członkowie znanej organizacji bojowej „Ustawa":

Kaleman, zabójca króla, prawdziwe jego nazwisko dotychczas nie zostało ustalone, przypuszczalnie nazywa się Rudolf Suk.

Iwan Rajticz, występujący pod nazwiskami Benesz lub Sever, bezpośredni wspólnik zabójcy, aresztowany.

Zwonimir Pospiszil, występujący również pod nazwiskami **Novak**, albo **Ingar Sungar**, również wspólnik zabójcy.

Silny vel Janow Bombay. Tożsamości jego nie stwierdzono. Wspólnik Kalemana, biorący udział w zamachu marsylijskim, poszukiwany przez policję.

Malny vel Chalny (tożsamości nie stwierdzono, nie wyjaśniona także jego rola w zamachu), zbiegł z rąk żandarmerji w Fontainebleau. Poszukiwany przez policję.

Szabo, **mąż zaufania dr. Pawelicza**, kierownika ruchu nacjonalistycznego chorwackiego i rewolucyjnej organizacji „Ustawa", faktyczny kierownik spisku i zamachu marsylijskiego. Niektóre dane wskazują, że jest on osobą identyczną z Malnym. Poszukiwany przez policję.

Wreszcie pewna piękna kobieta, która towarzyszyła spiskowcom w Marsylji i Aix-en-Provence, gdzie podawała się za **Marję Judrosz vel Vudrow**. Kobieta ta zatrzymywała się w hotelach pierwszej klasy. W jej eleganckich walizkach miał być ukryty cały arsenał. W ten sposób prawdziwi zamachowcy do ostatniej chwili nie posiadali w swych bagażach nic takiego, coby mogło na nich zwrócić podejrzenie w razie nieoczekiwanej rewizji.

Zjazd katolicki w Pradze odbędzie się w przyszłym roku

Ołomuniec, 14. 10. (KAP)
Obradująca tu w dniu 9 bm. konferencja episkopatu czechosłowackiego po wysłuchaniu złożonych jej referatów w sprawie projektowanego w roku przyszłym ogólnopaństwowego zjazdu katolików Czechosłowacji w Pradze postanowiła zaakceptować dotychczasowe prace organizacyjnego komitetu zjazdowego, zatwierdzić przedstawiony jej program ramowy zjazdu i zwrócić się do katolików całej republiki z odpowiednią odezwą. Nadto konferencja episkopatu postanowiła w tej sprawie ogłosić specjalny wspólny list pasterski, który odczytany będzie wiernym w czasie Wielkiego Postu 1935 r. zawiadomić o zjeździe Ojca św., prosząc Go o błogosławieństwo, zwrócić się do wszystkich organizacyj katolickich, by możliwie zaniechały w r. 1935 własnych obchodów, poświęcając wszystkie siły ku **moralnemu i finansowemu poparciu Zjazdu**. Wreszcie wyrażono ubolewanie, że niektóre pisma katolickie w Czechosłowacji (idzie tu o organy stronnictwa ks. Szramka, występujące przeciw międzynarodowościowemu charakterowi Zjazdu, przyp. red.), wypowiadały się przeciw projektowanemu zjazdowi, co, jak ma nadzieję Konferencja Episkopatu, nadal powtarzać się nie powinno.

Marsz bezrobotnych na Lille

Paryż, 14. 10. Tel. wł.
W poniedziałek rozpocznie się zapowiadany marsz bezrobotnych z **północno-wschodnich okręgów Francji do Lille**. Pochód bezrobotnych posuwać się będzie **w 4 kolumnach**, które spotkać się mają **na jednem z placów Lille**. Po przybyciu do miasta, delegacja bezrobotnych uda się do prefekta. Władze bezpieczeństwa wydały surowe zarządzenie, celem zapewnienia spokoju.

Uspokojenie w Hiszpanji

Paryż, 14. 10. (PAT)
Ambasada hiszpańska w Paryżu komunikuje, że spokój w Hiszpanji **jest powszechny**. Ruch rewolucyjny wygasł wszędzie z wyjątkiem prowincji Asturji. Wioski, gdzie się kryli rewolucjoniści, zostały **zajęte przez wojska rządowe**. W rękach rewolucjonistów pozostaje tylko **okręg górniczy Mieres**, ale i tu w ciągu najbliższych 48 godzin oddziały rządowe **opanują sytuację**. Strajk jest zupełnie skończony.

„El Debate" donosi, że Oviedo zostało zajęte przez wojska rządowe. Zbombardowano dworzec i fabrykę broni. Początkowe pogłoski o zniszczeniu sławnej katedry, mają nie odpowiadać prawdzie.

Ludność Zagłębia Saary żąda wolności religijnej

Paryż, 14. 10. KAP.
Jak donosi „La Croix", prezes komisji rządowej w Zagłębiu Saary, Knox, przedłożył Lidze Narodów petycję, podpisaną przez 200 delegatów, protestującą przeciwko systemowi wyborczemu, terorowi itd., stosowanym obecnie przez Niemców.

Ludność chrześcijańska terytorjum Saary — mówi m. in. powyższa petycja, — ma nadzieję, że wszelkie jej prawa oraz instytucje o charakterze religijnym i kulturalnym zostaną zagwarantowane i zabezpieczone, bez względu na los Zagłębia Saary po dniu 13 stycznia 1935 roku t. j. po plebiscycie.

Połączenie funduszów pracy i bezrobocia

Warszawa, 14. 10. Tel. wł.
Jak się dowiadujemy, projekt **połączenia Funduszu Pracy i Funduszu Bezrobocia** w jedną instytucję, znajduje się w opracowaniu. Połączenia obu tych funduszów oczekiwać należy w najbliższym czasie. Nazwa instytucji po zjednoczeniu nie jest jeszcze ustalona. Reforma ta od dłuższego czasu uważana była przez fachowców za nieodzowną. Ze względów technicznych i zasadniczych uznano za niewskazane, aby fundusze przeznaczone na opiekę społeczną z powodu klęski bezrobocia były oddzielone od funduszów, które w drodze robót publicznych mają zwalczać bezrobocie. Na czele zjednoczonych funduszów stanąć ma obecny dyrektor funduszu pracy, poseł Madeyski.

Policja będzie strzelała wprost do tłumu

Paryż, 14. 10. Tel. wł.
Zbliżona do rządu prasa francuska podaje na naczelnem miejscu rozporządzenie władz bezpieczeństwa, według którego w przyszłości w razie zaburzeń służba bezpieczeństwa nie będzie **dawała strzałów ostrzegawczych, lecz będzie strzelała wprost do tłumu**. Wojsko może użyć broni na wyraźny rozkaz bezpośredniej władzy. Użycie karabinów maszynowych i dział dla tłumienia rozruchów może nastąpić po uzyskaniu zezwolenia ministra wojny.

TU WYCIĄĆ!

— 158 —

na wieś... Wówczas żył jeszcze mój zięć, hrabia Rolski...

Fedora zadrżała usłyszawszy to nazwisko.

— Cóż to, drży pani?

— O nie, nie, mów pan dalej!

— Mój zięć był jednym z pierwszych, których Wielki Książę kazał rozstrzelać... Pewnego dnia przyszedł on do mnie i rzekł:

— Wybacz kochany ojcze, że zwracam się z tem do ciebie, ale pomiędzy twoją służbą musi być jakiś złodziej. Od kilku dni uważam, że z mego pugilaresu, leżącego na biurku, bierze ktoś codziennie kilkanaście rubli. Dziś nawet brakuje trzystu rubli!

Pierwszą moją myślą była naturalnie Elżbietka! Zadzwoniłem zaraz i kazałem ją zawołać. Weszła, płacząc głośno... Był to najlepszy dowód jej winy.

— Pójdź tu! — zawołałem. — I wyznaj prawdę!

— Ja... wzięłam te pieniądze! — krzyknęła ukrywając twarz w rękach. — Jestem nędzną złodziejką!

— Więc oddaj przynajmniej to, coś ukradła!

— Ne mogę!

— Gdzie są te pieniądze?

— O daleko, daleko!

— Komu je dałaś?

— Nie wiem!

— Nie kłam, tym razem nie ujdzie ci to bezkarnie. Ktoś namawia cię do tych kradzieży i to jest właściwy winowajca, ty jesteś tylko narzędziem jego!

— 159 —

Biedna dziewczyna drżała jak w febrze, tak, że ledwie się na nogach utrzymać mogła, ale widziałem, że byłaby się dała raczej zabić, niż wymówić nazwisko tego, kto ją do kradzieży nakłonił. Tym razem nie mogłem jej zatrzymać, nie oddałem jej przecież policji. Musiała dom nasz opuścić natychmiast, lecz nikomu nie mówiliśmy o tem. Potem znikła nam z oczu i myślałem, że opuściła zupełnie Warszawę, gdy jednego dnia zupełnie niespodziewanie spotkałem ją znowu... Żona moja zachorowała bardzo niebezpiecznie tak, że lekarze wszelką stracili nadzieję utrzymania jej przy życiu. Zapisywali najrozmaitsze lekarstwa, ale pomagały one tak mało, że chora wcale ich już nie brała, wiedząc, że nic jej to nie pomoże. Byłem w rozpaczy, uwielbiałem moją żonę i straszne znosiłem męki, patrząc na jej cierpienia. Raz, chodząc smutny po ogrodzie, spotkałem naszego starego ogrodnego. Przywitałem uprzejmie wiernego sługę i powiedziałem mu, że dla mojej żony niema już ratunku.

— Jaśnie panie! — odrzekł mi na to ogrodowy. — Ja wiem o tem i myślę, że doktorzy nic tu nie pomogą, ale gdyby jaśnie pan chciał posłuchać mojej rady, to wszystko byłoby dobrze.

— Jakże wy mi możecie pomódz, jeżeli tylu lekarzy jest bezradnych!

— Jaśnie panie, mam 78 lat i byłem dawniej owczarzem u nieboszczyka starego pana hrabiego. A my owczarze znamy się też na chorobach, na ziółkach i wiemy, czem kogo leczyć.

— Więc co mi radzicie? — zapytałem z mimowolnem zajęciem

Humor

NA ULICY.

Ubogi, prowadzący chłopca za rękę, prosi o jałmużnę. Starsza pani daje żebrakowi parę groszę, i mówi:

— Źle robicie, dziadku, że synka uczycie żebrać.

— To nie syn, dobra paniusiu, to mój terminator.

Z DWOJGA ZŁEGO.

— Zgoda, że robisz karjerę, żeniąc się z tą bogatą rzeźniczką. Ale dlaczego zgodziłeś się na jej warunki, żeby zaprzestać pić i palić?

—Gdybym tego nie przyrzekł, nie ożeniłbym się, a w konsekwencjach, musiałbym zaprzestać nie tylko picia, ale i jedzenia.

NIC NIE SZKODZI.

— Proszę tatusia, nauczyciel powiedział dzisiaj w szkole, że jestem wałkoniem i najostatniejszym idjotą.

— To nic nie szkodzi. Mnie mówiono w szkole to samo, a patrz: stem już szefem departamentu i wkrótce zostanę ministrem.

Męczennica w Koronie

87)

— Przyjdź pan, gdy hrabia będzie w domu. Na jego wyraźny rozkaz nie wolno mi nikogo wpuszczać do pałacu, straciłbym miejsce.

— Ale ja chcę widzieć hrabinę!

— Żałuję bardzo...

— Więc hrabina jest poprostu więziona w domu?

— Nie wiem i nie mam najmniejszej ochoty odpowiadania na tyle pytań. Wynoś mi się natychmiast.

Antoni rzucił się na odźwiernego i schwycił go za gardło.

— Jesteś nędznem narzędziem twego nędznego pana! — krzyknął z wściekłością. — Uciekaj póki czas, inaczej zawrzesz bliższą znajomość z memi pięściami!

Odźwierny usiłował odepchnąć Antoniego, ale daremnie. Tyrolczyk stał jak mur.

Po krótkiej, męczącej walce rzucił Antoni odźwiernego na ziemię i szybko wbiegł na schody, krzycząc głośno.

— Pani hrabino! Jestem tu!

Felicja otworzyła drzwi swego pokoju.

— Pójdź prędko! Prędko! — szepnęła.

Antoni, drżąc ze wzruszenia, wszedł i zamknął za sobą drzwi na klucz.

— Nareszcie... Nareszcie, hrabianko... — wyjąkał, rzucając się przed nią na kolana.

Felicja podała mu rękę a w oczach jej błysnęły łzy.

— Wstań Antoni! — rzekła cicho. — Jestem tu otoczona szpiegami... Gdyby cię kto widział...

— Ach, cóż to szkodzi, ale muszę korzystać z każdej chwili. Powiedz mi hrabianko, czemu ukrywałaś się tak długo, czemu żyjesz z człowiekiem, który jest zbrodniarzem?... Cesarzowa tego pojąć nie może.

Felicja patrzała jak nieprzytomna na Tyrolczyka.

— Jak możesz tak mówić o moim mężu? — szepnęła.

— Prawda, to mąż pani i kochasz go pewnie bardzo... I dlatego żyjesz z nim w ukryciu...

Młoda kobieta spuściła głowę i milczała.

— Hrabianko! — zawołał Antoni, wstając. — Zlituj się na Boga, zapomnij raz o tem, że ja tylko sługą jestem. Raz jedyny uważaj mnie za przyjaciela. Jeżeli kochasz swego męża, w takim razie nie powiem już ani słowa i odejdę stąd natychmiast, ale jeżeli go nie kochasz, jeżeli on cię tylko przemocą trzyma u siebie, wtenczas, przysięgam, wydrę cię z tego więzienia i na rękach wyniosę cię z jego domu. Będziesz wolną hrabianko, będziesz wolną.

— Nie kocham go! — zawołała Felicja, wybuchając głośnym płaczem. — Nie, kocham go i nigdy nie kochałam. Pogardzam nim i żyję tu jak w więzieniu.

— Dzięki Bogu! — krzyknął Antoni uszczęśliwiony. — A teraz muszę ci to jeszcze powiedzieć, że nie wiesz pewnie, jakie wiadomości przyszły do Wiednia w dzień twego ślubu o Ramirze del Olivarezie.

— Nie, nic nie wiem!

— Po waszej ucieczce, której powodu nikt nie zna...

— Jakto nikt nie znał? Przecież wypędzono mnie haniebnie, przecież podejrzewano mnie o podstępne...

— Kto panią wypędził? — zapytał Antoni niezmiernie zdziwiony.

— Ty nie wiesz o niczem?

— Nie! Więc kto panią wypędził?

— Cesarzowa!

— Ależ to nieprawda! To kłamstwo!

— Nie, czytałam sama własnemi oczami list gończy, który cesarzowa kazała za mną wysłać, nigdy odtąd nie mam spokoju... Tułam się po świecie...

— Ależ o żadnym liście gończym mowy nie było i niema. Oh, teraz domyślam się wszystkiego. Ramiro skłamał i oszukał panią! Przysięgam ci, że cesarzowa żadnego listu gończego wysyłać nie kazała!

— Ramiro pokazał mi jednak gazetę, w której list ten był wydrukowany.

— Wszystko to było sfałszowane, taka gazeta wcale nie istnieje na świecie. Dlaczegoby zresztą miała cesarzową ścigać panią i prześladować?

— Jestem niewinną, Antoni, ale cesarzowa podejrzewa mnie o popełnienie czynu podłego i karygodnego. Chodzi tu o ową kradzież brylantów... pamiętasz? Ty sam Antoni zostałeś wówczas ciężko ranny. Wiesz, że brylanty te zabrałam ze sobą do Hernals, aby je ukryć — brylanty prawdziwe zastąpiono fałszywemi i ja nie wiem, jakim się to stało sposobem! Ale cesarzowa myśli...

— Cesarzowa nic złego o pani nie myśli! — odrzekł Antoni. — Jedynie ucieczka pani z Ramirem wzbudziła pewne podejrzenie. Nie za panią wysłano list gończy — tylko za nim! Bo pani wcale nie wie, kto on jest, jakie okropne wyjaśnienia nadesłano do policji wiedeńskiej...

— Więc kto jest... mój mąż?

— Ramiro del Olivarez jest zbrodniarzem brazylijskim, którego już w Brazylji skazano na śmierć, ale który, niestety, zdołał ujść z więzienia! Później umiał zdobyć sobie miejsce sekretarza u ambasadora brazylijskiego w Wiedniu, Ramira del Olivarez...

— Jakto, jeden i drugi ma to samo nazwisko? Więc czyjąż ja żoną jestem? — zawołała Felicja przerażona.

— Zaraz to pani wyjaśnię. Prawdziwe nazwisko męża twego jest Pedro de Branco. Będąc sekretarzem Olivareza, usiłował go zamordować i będąc do niego rzeczywiście bardzo podobny, zabrał papiery, pieniądze i uchodził w Wiedniu za swego pana! Ale istotny ambasador odzyskał po kilku miesiącach zdrowie i wytoczył proces mordercy i złodziejowi. Ten to człowiek jest mężem pani!

— Czy podobna? — jęknęła po chwili z rozpaczą. — Czy podobna, aby tyle niegodziwości mieściło się w sercu jednego człowieka! To potwór prawdziwy? I ja jestem żoną jego?

Potem zakryła twarz rękami i głośno płakać zaczęła.

Płakała biedna swego życia zniszczonego, swej młodości, swego szczęścia.

Antoni zbliżył się do niej.

— Nie płacz, pani, rzekł łagodnie jak do dziecka! — nie płacz! On nie wart twoich łez, będziesz jeszcze szczęśliwą!... Przyszłość lepszą się okaże, a wszyscy ci, których kochasz, otoczą cię miłością i szacunkiem. Byłebyś tylko jaknajprędzej opuścić mogła ten dom jego!

— Gdzie szukać schronienia? — zawołała Felicja. — Gdzie mam się ukryć z moją hańbą? Ach, jestem związana przysięgą ze zbrodniarzem...

— Przysięga ta nic nie znaczy! Wymógł on ją na pani kłamstwem i oszustwem... Składałaś przysięgę człowiekowi uczciwemu a nie mordercy!

— A jednak nikt nie zapomni mej przeszłości! Palcami będą ludzie wskazywać na mnie! Każdy mnie nazwie żoną mordercy, złodzieja, oszusta... powiedzą, że lata całe żyłam z nim... O, Antoni, wskaż mi jaki kącik na świecie, gdzieby mnie nikt nie znał! Będę się starała pielęgnowaniem chorych i biednych oczyścić z grzechu! Wskaż mi taki kącik!

— O to nie trudno! Tam w górach w mojej ojczyźnie, na szczycie skał, leży samotny domek, zwany Pustelnią! Mieszka w nim dwoje ludzi — poważnych i małomównych — bo życie okrutnię się z nimi obeszło... ale serca ich są szlachetne i przyjmą cię oni chętnie, gdy cię do nich zaprowadzę! Tam jest cisza i spokój... Tam uzdrowi się twoja dusza! Chcesz tam iść, hrabianko?

Felicja ujęła rękę Tyrolczyka i uścisnęła ją serdecznie.

— Dziękuję ci, Antoni! — rzekła. — Przyjmuję z wdzięcznością twoją propozycję i proszę, zaprowadź mnie jaknajspiesznie do tej pustelni.

— Przedewszystkiem musimy jaknajprędzej uciekać stąd. Jesteś pani gotowa? On tu nie powinien nas zastać, a obawiam się, że wróci wkrótce. Późno już i ciemno.

Antoni umyślnie nie wymówił nazwiska Ramira, a pomimo to Felicja zadrżała i zimny pot wystąpił jej na czoło.

— Kilka minut tylko! — zawołała. — Obawiam się jednak, że nas stąd nie wypuszczą...

— O, nie obawiaj się pani! Odźwierny poznał już raz moje pięści i pewnie nie będzie ich chciał doświadczać poraz drugi na sobie.

Felicja otworzyła szafy i komody i zabrała naprędce trochę bielizny, kilka sukien i klejnoty, które miała oddawna po rodzicach i włożyła wszystko do obszernej torby podróżnej. Z podarunków Ramira nie wzięła najmniejszej nawet drobnostki.

— Jestem gotowa! — rzekła po chwili. — Idźmy!

Antoni odebrał jej torbę i otworzył drzwi.

— Dokąd pójdziemy? — zapytała nagle. — Do hotelu byłoby niebezpiecznie, bo tam znalazłby mnie najprędzej. Uczyni on wszystko, co będzie mógł, aby mnie znowu dostać w swoje ręce!

— Chociażby poruszył niebo i ziemię, — roześmiał się Antoni, — to pani do niego nie wróci. Raczejbym go poprzednio zabił! Co zaś do chwilowego mieszkania pani — hm, cesarzową muszę najpierw przygotować... Ale co pani myśli o matce naszej małej Mignon? Powiadała mi ona, że matka jej mieszka na jakiemś przedmieściu. Może przyjęłaby cię dziś na noc, tam Pedro szukać cię nie będzie pomimo całej swej przebiegłości!

Z bijącem sercem schodziła Felicja na dół ,ale odźwiernego nie było w sieni. Może zawiązywał sobie ranę na głowie, jaką odniósł w walce z Antonim, a może, widząc zbliżającego się Tyrolczyka, uciekł... Dosyć, że Antoni i Felicja wyszli na ulicę bez przeszkody.

— Teraz jest pani bezpieczną! — rzekł Tyrolczyk. — Bo chociażby i przyszedł, to kazałbym go natychmiast uwięzić. Jestem przekonany, że policja francuska poluje także na niego!

— Tylko nie to! — zawołała Felicja. — Gdyby mu wytoczono proces, musiałabym stawać w sądzie jako świadek... O, nie myśl, że się lituję nad nim, wiem, że żadna kara nie byłaby dla niego za surową, ale ja nie chciałabym się przyznać publicznie, że jestem jego żoną i powiedzieć, ile przez te kilka lat wycierpiałam. Za nic w świecie!

— W takim razie nie uczynię tego. Ale idźmy prędzej, tam na rogu ulicy oczekują nas dwie osoby, które się szczerze losem twym zajmują.

Idąc prędko, powiedział Antoni Felicji, jakim sposobem ją odszukał, i ile przytem zawdzięcza Fanchonie i małej kwiaciarce!

I zaraz potem ukazały się dwie młode dziewczyny i ucieszyły się serdecznie na widok ocalonej.

— Czy Luigi wrócił do pałacu? — zapytał Antoni kwiaciarki.

— Przed chwilą dopiero wyszedł ze mną z cukierni! — odrzekła mała Mignon wesoło. — Kupił mi mnóstwo ciastek i karmelków, ledwo mogę wszystko w koszyk pomieścić.

— Uciekajmy, — szepnął Antoni — bo wydaje mi się to podejrzane, że odźwiernego nie było w sieni. Są to wierni słudzy swego pana, narzędzia w rękach jego! Słuchaj Mignon, nie zaprowadziłabyś tej pani do twojej matki? Możeby ją przyjęła na tę jedną noc tylko!

— Ach, matka bardzo się ucieszy! Opowiadałam jej tyle o pięknej i dobrej hrabinie! Ale u nas bardzo biednie — my ledwie mamy kawałek chleba...

— Ja też niczego nie żądam! — przerwała Felicja. — Chcę tylko u was noc przepędzić. Jutro wystara mi się Antoni o inne mieszkanie!

— Więc pójdź pani ze mną, ale to daleko stąd!

— Weźmiemy dorożkę! — rzekł Antoni. — Właśnie tam jedna nadjeżdża. Odwiozę panią i przekonam się, czy jesteś tam zupełnie bezpieczną!

Z przeciwległej strony zbliżała się teraz rzeczywiście zamknięta dorożka, a dorożkarz, ujrzawszy stojące osoby, popędził konia, domyślając się, że czekają na niego.

Wysoki kołnierz zakrywał twarz tego człowieka, odsłaniając tylko oczy, które z wyrazem zdumienia i przerażenia patrzały na wsiadających.

— Na jakiej ulicy mieszkasz? — zapytał Antoni kwiaciarki.

Po raz pierwszy miała w życiu jechać dorożką obok prawdziwej hrabiny! O takiem szczęściu nie marzyła nigdy, ale dzień dzisiejszy pełen był najpiękniejszych niespodzianek.

— Słyszeliście? — rzekł Antoni do dorożkarza — jedźcie prędko! Macie tu pieniądze, gdy staniemy na miejscu dostaniecie jeszcze osobne wynagrodzenie.

Dorożkarz wsunął pieniądze do kieszeni, nacisnął kapelusz na czoło i koń ruszył.

Ale po chwili stanął i dorożkarz zeskoczył z kozła.

— Cóż to? — zapytał Antoni.

Ale zamiast odpowiedzi, otworzył dorożkarz drzwiczki i zatrzasnął je, powtarzając to samo z drugiej strony, potem zajął znowu miejsce na koźle i powóz szybko potoczył się dalej.

— Drzwiczki widocznie były źle zamknięte! — rzekł Antoni.

— Ach, czemu zamiast wpatrywać się w twarz Felicji, nie spojrzał lepiej na ręce dorożkarza! Byłby może spostrzegł, że zatrzaskując drzwiczki, odkręcił on szybko klamki i schował je do kieszeni!

Nadmienić wypada, że dorożki paryskiej z wewnątrz otworzyć nie można, to też siedzący w niej byli teraz jak w więzieniu.

Powóz pędził jak szalony, ale nie do Batignolles, tylko do — Passy.

ROZDZIAŁ LXIII.

ROZALJA

Tego samego wieczora, gdy Fanchon biegła z Antonim na wyswobodzenie Felicji, wszedł Ryszard Corrigan do składu Rozalji, ustawiającej szkła i pudełka na półkach.

Młody inżynier przywitał serdecznie siostrę narzeczonej, ujął jej małą, białą rękę i pocałował kilka razy.

Nieszczęśliwa dziewczyna zadrżała.

Ale Ryszard nie przeczuwał, co się działo w jej sercu, jak gorąco kocha go ta biedna, ułomna o głowie anioła, a postaci potwora.

Skądżeby się miał domyślać tej miłości?

Lubił on bardzo Rozalję, ale uważał ją za istotę, która nigdy nie może mieć pretensji do serca mężczyzny, więc też ani razu mu przez myśl nie przeszło, aby ta nieszczęśliwa kaleka sama kochać kogoś mogła. Uważał ją za siostrę, za przyjaciółkę, powiernicę i znając jej rozum i bystrość, prosił o niejedną radę, mianowicie co do przyszłości!

(Ciąg dalszy jutro)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polska-Rumunja 3:3 (1:1)

Lwów, 14. 10. (Tel. wł.)

Sześćdziesiąty z rzędu mecz międzypaństwowy w piłkę nożną a szósty z Rumunami, rozegrany wczoraj we Lwowie w obecności 12.000 widzów na boisku Czarnych zakończył się wynikiem remisowym. Spodziewano się, że nasza jedenastka przerwie pasję naszych niepowodzeń w rozgrywkach międzynarodowych, liczono się z tem, że wygramy, a uzyskaliśmy tylko wynik remisowy. Byliśmy świadkami niezwykle słabej gry naszej drużyny. Wypełnili swe zadanie w stu procentach Urban, Dziwisz, Martyna i Kotlarczyk I. Katastrofalny poziom wykazali Nawrot, Ciszewski, Mysiak, i było by czas, by tych graczy więcej nie wstawiano w skład reprezentacji państwowej. Wilimowski zagrał swój najsłabszy mecz i na boisku istniał tylko przez pierwsze 20 minut. Odnowiła mu się stara kontuzja, przyczem przyznać należy, iż był on o wiele produktywniejszym graczem, gdy miał na lewem skrzydle Balcera. Niechcioł, który zastąpił Balcera po przerwie, ani do połowy nie wypełnił swojej roli. W pomocy zabłysnął wielkim talentem Dziwisz, pozatem Kotlarczyk I spisał się bardzo dobrze. Natomiast Mysiak był beznadziejny i zawinił trzecią bramkę. W obronie Martyna przewyższał Bulanowa o klasę. Bramkarz Fontowicz zadowolił. Ogółem Polacy nie dorównali Rumunom. Gdyby nie ofiarna gra jednostek naszej drużyny, wynik mógł brzmieć na ich korzyść. Fatalne były zagrania naszej trójki środkowej, pozbawione jakiegokolwiek systemu, a winić tu trzeba w pierwszym rzędzie Nawrota. Łącznicy Wilimowski i Ciszewski prawie wcale się nie cofali tak, że pomoc grała zbyt defensywnie, nie mogąc w żaden sposób stworzyć potrzebny kontakt z napadem. Rumuni pod względem techniki, systemu i taktyki byli bezwzględnie lepsi. Podobali się na skrzydłach Bindea i Tobai, lewy łącznik Valcov i obaj obrońcy Chirolu i Griza. Słabsi byli kierownik napadu Ciolas i środkowy pomocnik Radolescu. Pod względem fizycznym Rumuni również byli lepsi. Rumuni forsowali system gry półwysokiej, bez zawiłych kombinacji, ale zato bardziej skuteczny. Pod bramkę wszyscy napastnicy mieli dobry strzał i podobali się o wiele lepiej od Polaków. Podkreślić należy u Polaków doskonałą grę obu Ślązaków Dziwisza i Urbana, którzy przez widzów co chwilę byli oklaskiwani.

Grę rozpoczynają Polacy przeciwko wiatru i słońcu i już po upływie 10-ciu sekund, po błyskawicznem pociągnięciu naszego napadu, Nawrot strzela bramkę. Sędzia jej jednak nie uznaje. Polacy grają bardzo nerwowo, co odbija się na samej grze. W 2-giej minucie napastnicy rumuńscy Valcov i Tobai strzelają na bramkę polską. W 3ciej minucie z winy Kotlarczyka otrzymuje piłkę Bindea i o włos Rumuni zdobyliby bramkę, lecz silny strzał idzie tuż obok słupka. W 5-tej minucie za foul na Ciszewskim, Martyna strzela wolny, jednak strzał ten ociera się o słupek. Kilka niebezpiecznych sytuacji przed naszą bramką, likwiduje z powodzeniem nasza obrona. W 6-tej minucie poraz pierwszy zagrywa Urban i wraz z Nawrotem stwarzają groźny moment pod bramką gości, Wilimowski jednak przestrzeliwuje. Polacy bardzo często goszczą pod bramką Rumunów i wskutek ciągłego natarcia naszego napadu, jeden z obrońców rumuńskich zatrzymuje na polu karnym piłkę ręką, za co sędzia dyktuje rzut karny, zamieniony w 10-tej minucie przez Martynę w pierwszą bramkę dla Polski. Po tej bramce Polacy zrywają się do energicznych wypadów, przyczem piękny strzał Urbana idzie ponad poprzeczkę. Rumuni starają się wyrównać, przyczem szereg groźnych sytuacji likwiduje znowu Martyna. W 15-tej minucie za foul Martyny Rumuni otrzymują rzut wolny na linji pola karnego. Polacy popełnili ten błąd taktyczny, że ustawili się murem przed bramką co wykorzystali Rumuni, a zupełnie nie obstawiony Tobai strzela wyrównującą bramkę. W 20-tej minucie groźny wypad Bindea likwiduje robinzonada Fontowicz. Tutaj zauważyć można załamanie się obrony i pomocy naszej. W 21-szej minucie centrę Urbana psuje Wilimowski. W kontratku Rumunów, Valcov strzela ponad bramkę. W 25-tej minucie Martyna bije rzut wolny wprost w ręce bramkarza rumuńskiego. Kilka sekund później Rumuni stwarzają groźną sytuację pod naszą bramką i tylko dzięki przytomności Fontowicza nie zdobywają gola. Do końca pierwszej połowy Polacy mają wiele okazyj do uzyskania bramki. Niemniej i Rumuni spisują się bardzo dobrze. W tej części gry dobrą grą popisują się Dziwisz i Urban.

Po przerwie grają energiczniej. Tyły polskie popełniają szereg błędów taktycznych i Rumuni w pierwszych 15 minutach wyraźnie przeważają. W 49-tej minucie gry lewy pomocnik Rumunów Morawec strzela z daleka na bramkę, piłka odbija się od słupka i nadbiegający Bolvaci strzela drugą bramkę, zdobywając tymsamem dla Rumunów prowadzenie. Polska ma okazję po chwili z ładnej centry Urbana wyrównać, jednak strzał Nawrota łapie przytomnie bramkarz gości. W 58-mej minucie Urban z podania Niechcioła strzela najładniejszą bramkę dnia, którą publiczność nagradza niemilknącemi oklaskami. W 2 minuty później Nawrot znajdujący się sam przed bramką Rumunów, zostaje sfoulowany. Z wynikłego rzutu karnego Martyna zdobywa prowadzenie dla Polski, podwyższając wynik na 3:2. Zanosiło się na zwycięstwo Polaków, jednak w ostatnich 10-ciu minutach reprezentanci nasi zrezygnowali z walki, co sprytnie wykorzystane zostało przez Rumunów, coraz wyraźniej zdobywających przewagę. Z boiska schodzi Wilimowski i zastępuje go Król. Po krótkim czasie również Nawrot robi miejsce Zimmerowi. Na 3 minuty przed końcem Tobai wyrównuje. Sędzia p. Fabric, Jugosłowianin, cokolwiek „za dobry" dla reprezentacji Polski. E. K.

Polska — Łotwa 6 : 2 (4 : 2)

Bramki zdobyli w 9 minucie Pazurek, w 14-tej Włodarz, w 30-tej Łysakowski, w 40-tej Peterek, oraz po przerwie 19 i 30 Włodarz. Dla Łotyszów uzyskał Szajbel w 32 i 33 minucie pierwszej połowy. Zawody te rozegrano w obecności 5.000 widzów. Sędzia p. Pekonen (Finlandja) b. dobry. W drużynie polskiej wyróżnił się cały atak, a zwłaszcza Włodarz, zdobywca trzech bramek.

Polska — Czechosłowacja 11 : 5

W obecności 4.000 widzów rozegrano w Warszawie międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Czechosłowacja zakończony wspaniałem zwycięstwem drużyny polskiej. Poszczególne wyniki były następujące: (Zawodnicy polscy na pierwszem miejscu) Rotholz zwycięża Fiałę na punkty. Moczko remisuje z Sasnekiem. Kajnar odnosi zwycięstwo nad Sigertem na punkty. Skrzypiński zadowolić się musiał remisem nad Kundelą. Taborek przegrał do Chrupka na punkty. Chmielewski wygrywa przez k. o. w trzeciej rundzie z Pospisilem. Karpiński remisuje z Durdzikiem i wreszcie Krenc odnosi wspaniałe zwycięstwo nad Englerem przez k. o. w drugiem starciu.

Po meczu nasz sprawozdawca zwrócił się do szeregu znanych osób o wrażenia. Oto najgłówniejsze:

Kapitan czechosłowackiego związku bokserskiego, a zarazem kierownik wyprawy Janatka z wyników jest niezadowolony. Twierdzi on, że Chondela i Durdis byli wyraźnie lepsi od Polaków. Sipińskiego i Karpińskiego. Pozatem Czesi byli przemęczeni podróżą i trudnościami na granicy (!!). Z serdecznego przyjęcia, z jakiem się spotkali w Warszawie są bardzo zadowoleni.

Prezes związku bokserskiego, p. Lingе, po meczu był zadowolony i uśmiechnięty. Mówi on, że Polacy byli stanowczo lepsi. Najbardziej podobają mu się Rotholz i Chmielewski. Z Czechów zaś Chondela, który robi świetne uniki i ciosy. Licząc się z tem, że jest to dopiero początek sezonu, jestem z formy naszych zawodników zadowolony. Organizacja zawodów była sprawna.

Prezes okręgowego związku bokserskiego w Warszawie, Vogel, powiada, że najlepszym był Moczko z naszej drużyny. Najlepszy z Czechów był Chondela. Z Polaków na szczególne wyróżnienie zasługują: Rotholz, Kajnar i Chmielewski. Wynik jest zupełnie zasłużony. Durdis, trzykrotny zwycięzca Kopecka, który znokautował Piłata na zeszłorocznych mistrzostwach Europy, powiada: Niespodziewałem się tak zażartej walki ze strony Karpińskiego. Byłem jednak trochę lepszy. Polacy wygrali zasłużenie. Najbardziej podoba mi się Chmielewski.

Chmielewski zaś powiada: Nie mogę dużo powiedzieć. Wygrałem, bo byłem zły na Czecha. Kajnar dobry. Wygraliśmy zasłużenie, ale powinno być dla Polski 13:3. (Wan)

Orłowski mistrzem Śląska w biegu na przełaj

„Stadjon" Chorzów zdobywa nagrodę marszałka Wolnego na własność

W dniu wczorajszym odbył się w Mysłowicach tegoroczny bieg na przełaj o mistrzostwo Śląska, rozegrany równocześnie o nagrodę drużynową p. marsz. Wolnego. Stronę organizacyjną powierzono K. S. „06" Mysłowice, który wywiązał się ze swego trudnego zadania bardzo sprawnie. Przedewszystkiem wszyscy zawodnicy wychwalali dobrze obraną trasę, prowadzącą w większej części przez las. Wśród junjorów toczyła się ostra walka do samej mety, przyczem zwycięzca różnicą 2 metrów uporał się ze współzawodnikami. Natomiast bieg senjorów wykazał zupełną przewagę najlepszego długodystansowca Śląska, Orłowskiego, wygrywającego bieg o ok. 200 m przed swym rywalem Hartlikiem. Dalsze miejsca zajęli przeważnie młodzi zawodnicy Pogoni i Stadjonu. Bieg pań nie odbył się, gdyż na starcie zjawiła się tylko jedna zawodniczka.

Drużynowo zwyciężył K. S. Stadjon Chorzów, zdobywając temsamem nagrodę p. marsz. Wolnego po czterokrotnym zdobyciu na własność: Poszczególne wyniki były następujące:

Kategorja junjorów: 1) Kalfas S. M. P. Katowice w czasie 7,41,8 min., 2) Iwczok Stadjon Chorzów, 3) Gmyrek Stadjon Chorzów, 4) Szulisz, Stadjon Chorzów, 5) Kwieciński, Stadjon Chorzów, 6) Brommer, Stadjon Chorzów.

Kategorja senjorów: 1) Orłowski, K. K. S. Pogoń Katowice 15,02 min., 2) Hartlik, Stadjon Chorzów 15,31 mni., 3) Wilim, Pogoń Katowice, 4) Nowak, Stadjon Chorzów, 5) Kozubek, Kolejowe P. W. Katowice, 6) Wukamanowicz, Pogoń Katowice.

Punktacja drużyonwa: Stadjon Chorzów 64 pkt. przed Pogonią katowicką 23 pkt. i S. M. P. Katowice 10 pkt.

„Unja" Sosnowiec - Śląsk Świętochłowice 2 : 2

7 PUŁK LEGJONÓW CHEŁM — POLICYJNY KS. ŁUCK 2:0 (1:0).

KS. „REWERA" STANISŁAWÓW — „CZARNI" LWÓW 2:1.

BIEG KOLARSKI W ŁODZI.

W Łodzi rozegrano bieg kolarski na trasie 100 km. Pierwszy do mety przybył Więcek, Łódź w czasie 3 godz. 10 minut przed Kołodziejczykiem.

BIEG na przełaj w Łodzi

Łódzki Okręgowy Zw. Lekkoatletyczny przeprowadził w dniu dzisiejszym bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu. W kategorji senjorów łatwe zwycięstwo odniósł Kurpesa ŁKS. w czasie 10 minut 42 sek. przed Gralewskim 11,47. W klasie pań zwyciężyła Głażewska ŁKS., osiągając czas 5:25 min. Trasa biegu senjorów obejmowała około 3 km., podczas gdy bieg pań odbył się na trasie 1,200 metrów.

BIEG na przełaj w Warszawie

W Warszawie odbył się w ub. niedzielę bieg na przełaj o mistrzostwo WOZLA. na trasie 6 i pół km. Zwyciężył Puchalski z KS. Warszawianka, osiągając czas 22,09 minut przed Wiśniewskim — Warszawianka 22,12.

Sport na Śląsku

„ISKRA SIEMIANOWICE — „ORZEŁ" WEŁNOWIEC 4:0(2:0).

Walka o wejście do Ligi Śląskiej nie została jeszcze zakończona. W nadchodzącą niedzielę powyższe drużyny staną do decydującej rozgrywki na boisku K. S. „Słowian" Katowice-Zawodzie.

Na wczorajszym meczu, drużyna „Iskry" odniosła zasłużone zwycięstwo. Wszystkie bramki zdobył Ledwoń. Poziom gry ucierpiał bardzo wskutek ulewnego deszczu i rozmokłego boiska. Sędziował p. Rosenfeld bardzo dobrze. W czasie meczu ukarany został gracz Koppe z „Orła" dyskwalifikacją, przez co drużyna „Orła" przez większą część gry grała w dziesiątkę.

„CONCORDIA" KNURÓW — PIERWSZY K. S. CHWAŁOWICE 4:0(3:0).

Zawody powyższe stały pod dużą przewagą drużyny „Concordji", która znajduje się w szczytowej formie i powyższy mecz wygrać mogła nawet wynikiem dwucyfrowym. Wskutek złego stanu boiska, oraz ulewnego deszczu, zawody zostały przerwane na 10 minut przed ukończeniem meczu. Bramki zdobyli Gajda i Hajduk po dwie. Sędziował dobrze p. Gumnior.

„NAPRZÓD" LIPINY — 1. F. C. KATOWICE 2:1 (0:1).

Bramki dla „Naprzodu" zdobyli Piec i Stefan, dla 1. F. C. — Herich.

„CHORZÓW" — „WAWEL" NOWA WIEŚ 2:1 (1:0).

MECZ O WEJŚCIE DO KLASY A.

Pocztowe PW. Katowice — Kolejowe PW. Katowice 3:0 (1:0).

Gra b. interesująca, przeprowadzona ze strony Kolejowego PW. dosyć ostro. Sędzia p. Laband b. dobry. Bramki dla P. W. zdobyli Żychoń, Kuczka i Salbert.

Rehabilitacja E. K. S. Katowice.

Kara nałożona na EKS. Katowice została po zbadaniu sprawy przez specjalną komisję Polskiego Związku Pływackiego cofnięta. Zachowano tylko nagany nałożone na kilka graczy mistrzowskiej drużyny w piłce wodnej E. K. S.

„ZGODA" BIELSZOWICE — RUCH IB HAJDUKI WIELKIE 3:1 (1:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Pawlica dwie i Michła jedną. Na poziom gry ujemnie wpłynął deszcz. „Zgoda" w swojej grupie prowadzi zdecydowanie. Drużyny rez. 5:0.

AMATORSKI KLUB SPORTOWY CHORZÓW — S. C. PREISEN ZABORZE 2:4(0:3).

Policyjny K. S. — K. S. Naprzód (Katowice) 1:3(1:2). Do przerwy gra toczy się przy wybitnej przewadze załężan, których atak wspomagany przez doskonałą pomoc, stale zagraża bramce przeciwnika. W tej części gry gości ratuje przed większą porażką.

Ostatnie podrygi P. Z. T. K.

„Si vis pacem, para bellum" — rzekły sobie nieistniejące władze PZTK., które podały się niedawno do dymisji. Nie mogą sobie jednak odmówić przyjemności dalszego szykanowania okręgu śląskiego, od którego pod rygorem surowych sankcyj karnych zażądały odpowiedzi za wywiad, jakiego udzielił prasie prezes Skiba.

Na tego rodzaju „dictum" zarząd Śląskiego Związku Kolarskiego udzielił lekcji PZTK., objaśniając, iż władza, która jest fikcją, nie posiada żadnych praw i, że, merytorycznej odpowiedzi udzieli prezes Skiba na walnem zebraniu.

Po podaniu się zarządu Polskiego Związku Tow. Kolarskich do dymisji i wyznaczeniu nadzwyczajnego walnego zebrania na dzień 11 listopada br. zdawało się, że w kolarstwie polskiem walka na wszystkich frontach ustała. Tymczasem nastąpiły doniosłe posunięcia. Przedewszystkiem większość klubów kolarskich zrzeszonych w PZTK., wniosła sprzeciw co do wyznaczenia terminu walnego zebrania, bowiem w dniu 11 listopada większość klubów, zajęta uroczystościami z okazji święta państwowego, nie może wysłać swych delegatów i prosi o wyznaczenie terminu na dzień 18 listopada.

Co się jednak okazało?

Nieistniejące władze PZTK., chcąc za wszelką cenę uniknąć kompromitacji na walnem zebraniu, sprzeciwiły się przesunięciu terminu, licząc, iż kluby opozycyjne nie przyjadą i temsamem votum nieufności upadnie. Jestto jednakże taktyka mylna i obliczona na krótką metę, albowiem okręgi Łódzki, Śląski, Poznański i częściowo Warszawski, dysponują przeszło połową głosów i zwołają w myśl statutu w terminie przepisanym nowe nadzwyczajne zebranie, na którem atmosfera polskiego kolarstwa wreszcie zostanie oczyszczona. Nastąpi więc generalne „pranie brudów", byłego zarządu PZTK., a litanja jego grzechów zaważy tak wydatnie na szali opinji sportowej, iż z pewnością ani jeden z pechowych mandatarjuszów członków zarządu PZTK. na stolcu dynasowskim nie zasiądzie.

Śląski Z. O. P. N. w Katowicach

podaje do wiadomości, że gracz wykluczony przez sędziego z dalszego udziału w grze, winien opuścić natychmiast boisko i udać się do szatni. W razie nieposłuszeństwa się do powyższego zarządzenia, stosowane będą surowe kary.

Kluby, domagające się obserwatora zawodów, muszą zapłacić przekazane równocześnie koszty podróży plus 3 zł. djet, najpóźniej do ostatniego dnia przed zawodami, w których obserwator ma uczestniczyć.

Ukarano gracza Krybusia z K. S. Dąb dyskwalifikacją na przeciąg 3-ch miesięcy, Klodę z K. S. Dąb dyskwalifikacją na przeciąg 3-ch miesięcy i to wszystkich za spowodowanie bójki na boisku.

Ukarano następujące kluby za nieposiadanie kart tożsamości: K. S. Śląsk Świętochłowice, — grzywną 4 zł., K. S. W. Dąbrówka grzywną 3 zł., K. S. Pogoń Imielin — grzywną 2 zł., K. S. Strzelec Łagiewniki — grzywną 2 zł., i K. S. Unja Kosztowy — grzywną 2 zł.

Ukarano graczy: Hampla Jana z K. S. „07" Siemianowice Śl., — dyskwalifikacją na przeciąg 2 tygodni za krytykowanie sędziego, oraz Kaźmierczaka Marjana z K. P. W. Śląsk Katowice — dyskwalifikacją na przeciąg 6 miesięcy za umyślnie kopnięcie przeciwnika.

Uchwalono zawiesić K. S. Sokół W Chełm we wszelkich czynnościach w związku z ostatniemi wypadkami na boisku, w czasie zawodów o mistrzostwo.

W związku z doniesieniem K. S. Strzelec Szarlej, ukarano K. S. Odra Szarlej Piekary naganą za stawienie do zawodów gracza zdyskwalifikowanego.

Ukarano graczy: Machinka Wilhelma z K. S. Diana Katowice, oraz Nowaka Pawła z I. K. S. Tarn. Góry — obu dyskwalifikacją na przeciąg 4-ch miesięcy za nieprawne podpisanie karty zgłoszenia dla K. S. „Zetka" w W. Hajdukach i K. S. Kresy Chorzów.

Policyjny K. S., oraz K. S. Naprzód Katowice III, wycofały z rozgrywek mistrzowskich swe drużyny rezerwowe i juniorów.

Klub sport. Imielin, oraz K. S. Olimpja Boruszowiec nie biorą udziału w rozgrywkach mistrzowskich na rok 1934 i 35.

W wychowaniu młodzieży winni współpracować wszyscy członkowie Zarządu przez kształcenie umysłów, charakterów i rozwijanie poczucia państwowego.

Z dniem 15 b. m. przyjęto na pracownika biurowego do Sekretarjatu Śl. OZPN. p. Wyleżoła Wilhelma. Godziny urzędowania w Sekretariacie za wyjątkiem niedziel i świąt są od godziny 9—12 i od 15-ej do 20-ej. Prezes przyjmuje strony w godzinach przedpołudniowych w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim w Katowicach, pokój 654 III piętro tel. wewn. Nr. 338, wzgl. prywatne mieszkanie, telefon 322-09, zaś sekretarz, jak dotąd dziennie w sekretarjacie od godz. 18-ej do 20-ej. W sprawach nagłych do osiągnięcia w godzinach od 8—15, tel. Nr. 339—11, względnie mieszkanie prywatne, tel. 321-60.

Komisja Dyscyplinarna przy Śl. OKS-ie wykreśliła p. Ruseckiego Wilhelma z listy członków P. K. S. bez prawa powrotu za odmówienie prowadzenia zawodów o wejście do Ligi Śl. — Policyjny K. S. c/a K. S. Iskra w dniu 12. 8. 1934 r.

Sport w Wieluniu

Niepowetowana strata

W bież. tygodniu sportowy Wieluń traci nieocenionego i niezastąpionego p. st. sierżanta A. Kozuba, kierownika K. S. „Legja" i komendanta oddziału Z. S. w Wieluniu. Działalność sportowa pana Kozuba powinna być wyryta złotemi zgłoskami w kronice miasta Wielunia, gdyż pan Kozub z samozaparciem siebie z całem poświęceniem oddał się sportowi, a szczególnie piłkarskiemu, który w Wieluniu podniósł do b. wysokiego poziomu. Aby słowa powyższe nie były czczemi, zapoznajmy się pokrótce z jego działalnością.

Pan Kozub przybył do Wielunia wtedy, kiedy sport piłkarski zniknął z boisk publicznych, a przeniósł się na przedmieścia miejskie. Wtedy, ten miłośnik sportowy, postanawia założyć klub, któryby godnie reprezentował nasze miasto. Zdawało się, że całe społeczeństwo sportowe Wielunia poprze jego przedsięwzięcie, ale znalazły się jednostki, które usiłowały rozbić, zniszczyć młody ale świetnie się zapowiadający K. S. „Legja". „K. S. „Legja" szczęśliwie zadebjutował w zawodach z silną drużyną niemiecką z Kluczborka „Deutsche Jugendkraft", zwyciężając w imponującym stylu 7:3. Mistrzostwa kl. C. zdobywa bez utraty punktów. W następnym roku zdobywa mistrzostwo kl. B. i wchodzi do A-klasy podokręgu częstochowskiego.

Ta błyskawiczna iście niemal amerykańska karjera „Legji" przypomina „Garbarnię" krakowską. Lecz zdawało się, że z trudem Legja utrzyma się w A-klasie, remisując na własnem boisku z „Wartą" zawierciańską, a przegrywając z „Wiktorją" i „Brygadą" w Częstochowie. Lecz dzięki usilnej pracy p. st sierżanta Kozuba. „Legja' szybko dochodzi do formy, rozprawiając się gładko ze swymi przeciwnikami i zajmuje zaszczytne 4 miejsce w ogólnej punktacji. Z wyników „Legji" zasługuje zwycięstwo nad K. K. S. 3:0; nad „Ostrovią" 2:0; nad „O. K. S." 3:0, i zaszczytna porażka z pogromcą „Austrji" z Turystami (Łódź) 3:6. Ale nietylko na tem polu pracuje p. Kozub, pracuje on też w „Strzelcu", którego jest komendantem. Dzięki jemu „Strzelec", który niegdyś w Wieluniu nie odgrywał żadnej roli, wkrótce staje się organizacją najpotężniejszą w Wieluniu i cieszącą się największą popularnością. Wynikiem jego owocnej pracy jest zdobycie pięknego puharu szefa kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Br. Helczyńskiego i zdobycie puharu przechodniego Pana Prezydenta Rz. Polskiej na święcie W. F. i P. W. w Spale.

I oto w chwili, kiedy rozwój sportu w „Strzelcu" i rozwój K. S. Legja dochodzi do zenitu, przychodzi rozkaz pułkowy przeniesienia p. Kozuba na inne stanowisko. W chwili, kiedy sekcja piłkarska po intensywnym treningu i zaprawie chce sięgnąć po mistrzowski tytuł okręgu, wtedy przychodzi najboleśniejszy cios, który z miejsca rujnuje tak mocno zbudowane fundamenty. „Legja" i „Strzelec" rozpadają się. P. Kozub przeniesiony do 31 p. p. Strzelców Kaniowskich w Łodzi, zabiera ze sobą z drużyny piłkarskiej Kalwaka, Świętka, Kempińskiego i Kamińskiego. W ten sposób skończyłaby się karjera sportowa świetnego, aczkolwiek młodego K. S. „Legja'. Jakkolwiek się stanie, cały sportowy Wieluń żegna p. Kozuba najszczerszym żalem i jest mu bardzo wdzięczny, za wszystko, co dlań uczynił.

Wielunianin.

Nowy stadjon sportowy w Wielkich Hajdukach

Gmina Wielkie Hajduki buduje stadjon sportowy dla wszystkich Towarzystw Sportowych. Stadjon budowany jest przy pomocy materjalnej Funduszu Pracy gminy Wielkie Hajduki, Towarzystwa Sportowego Ruch oraz Towarzystwa Kolarskiego. Ukończono już roboty ziemne i obecnie przystępuje się do budowy fundamentu.

Roboty częściowo są wykonywane przez bezrobotnych, którzy odrabiają zasiłek. Stadjon przedstawiać się będzie okazale i będzie jednym z największych na Górnym Śląsku, będzie bowiem w stanie pomieścić ponad 10.000 widzów. Przewidziane jest ponadto zbudowanie torów wyścigowych dla motocyklistów i rowerzystów.

Stadjon ukończony będzie z wiosną 1935 r. Położony on jest między Chorzowem, a Wielkiemi Hajdukami. Oprócz Stadjonu w W. Hajdukach „Ruch" buduje również Stadjon w Świętochłowicach. Buduje go gmina Świętochłowice obok stawu Szwajcera. Roboty wykonywują wyłącznie bezrobotni za zasiłki. Stadjon będzie nieco mniejszy od Stadjonu w W. Hajdukach. Przeznaczony on jest dla miejscowych Towarzystw Sportowych. Również budowę tego stadjonu finansuje Fundusz Pracy. W Lipinach buduje się bieżnię, brak której dawał się bardzo dotkliwie odczuć w tak dużej gminie, jaką są Lipiny. Bieżnia gotowa będzie przed nadejściem zimy bieżącego roku. Bieżnię buduje gmina Lipiny, a finansuje Fundusz Pracy.

Wiadomości z Zawiercia

33 tysiące mieszkańców i jeden klub sportowy

W dobie obecnego rozwoju sportu, z przykrością należy zauważyć, że miasto **Zawiercie znajduje się na szarym końcu sportu w Polsce.** Nie można o to winić obecnych „ojców miasta", że w terenie brak opieki nad sportem. W dobrych czasach również o tem nie pomyślano, a teraz kiedy w 75 proc. w mieście panuje bezrobocie, — młodzież z każdym rokiem dorasta, daje się zauważyć, **że tej młodzieży jest ciasno w mieście, nie dającem żadnych rozrywek i spędzenia wolnego czasu.**

Istniejący w Zawierciu od 1920 roku **klub sportowy „Warta"**, posiadając sekcje: **piłki nożnej, hockeja na lodzie, gier sportowych, boks, tenisa stołowego i lekkoatletyki; — nie posiada własnego lokalu.** Utensylja klubu przechowywane są przez poszczególnych członków zarządu w prywatnych mieszkaniach. Najważniejsze jest to, że klub ten nie posiada żadnych stałych dochodów, a utrzymuje się jedynie z urządzanych imprez i **kieszeni członków zarządu.** Pomimo trudności, nowy zarząd w dniu 4. III br., biorąc na siebie całkowitą odpowiedzialność za losy klubu, dokłada wszelkich starań, aby utrzymać go w stanie czynnym. Czyni się wszystko, co tylko jest możliwem, aby 33-tysiączne miasto, w razie potrzeby mogło być reprezentowane chociaż przez jeden klub sportowy.

Najpoważniejszą troską klubu jest — odebranie boiska sportowego. „Towarzystwo Akcyjne „Zawiercie", posiadając **w pobliżu miasta rozległe tereny** niezabudowane, kilka lat temu zezwoliło na jednym z placów — urządzenie boiska sportowego. Ogrodzeniem terenu zajęli się członkowie **Tow. Gimn. „Sokół"**, resztę prac, jak niwelacje wykonał klub sportowy „Warta". Przez cały przeciąg czasu z tego boiska korzystała „Warta' za minimalną opłatą i wszystko było w porządku. Aż nagle w dniu 9. września br. podczas zawodów mistrzowskich niezadowolona publiczność z jawnej stronniczości sędziego meczu na korzyść gości, wtargnęła na boisko, na skutek czego dalszą grę przerwano. A za to wszystko ukarano klub „Warta" — odebraniem boiska.

Poza zarządem klubu nikt się tą sprawą bliżej nie zainteresował, a zrozumiałą **jest rzeczą, że klub bez boiska istnieć nie może.** Zatem co należy zrobić, czy zlikwidować K. S. „Warta"? Z całą stanowczością musimy sobie powiedzieć — nie. Dla dobra ogólnego wszyscy w Zawierciu, którzy doceniają doniosłość sportu w życiu młodzieży, **winni się zjednoczyć jedną myślą,** wytężyć swoje wysiłki w kierunku przywrócenia K. S. „Warta" kilkuletnich nabytych praw do miejscowego **boiska sportowego.**

H. U.

Zawody lekko-atletyczne w Poznaniu

W zawodach o drużynowe mistrzostwo w lekkiej atletyce okręgu poznańskiego K. S. Warta Poznań, pokonał drużynę T. G. Sokół Poznań w stosunku 72,5 47,5. Warta wystąpiła bez kilku swoich czołowych zawodników, m. in. nie startowali Biniakowski, Adamczak i Heljasz. Jak się z wiarogodnego źródła dowiadujemy, zawodnik Heljasz zamierza opuścić szeregi Warty i wstąpić do stołecznej Warszawianki. Heljasz obecnie znajduje się od kilku dni w Warszawie.

Poszczególne wyniki zawodów są następujące:

Bieg na 100 m Lesicki Warta 11,5 sek.

Bieg na 400 m. Lesicki Warta 57,5 sek.

Bieg na 1500 m. Janowski Warta 4.18,4 min. Na drugiem miejscu przybył Noji, uzyskując ten sam czas.

Bieg na 110 m. płotki. Garnarz Sokół 20,8 sekund.

Bieg na 4×100 m: Warta w czasie 48,4 sek.

Sztafeta szwedzka: Warta w czasie 2,20 min.

Skok wdal: Seman Warta 6,07 m.

Skok wzwyż: Szukalski 1,62,5 m.

Skok o tyczce: Pierwszem miejscem podzielili się Olkiewicz i Stenczyński, osiągając wysokość 2,20 m., poczem konkurencję tę z powodu ulewnego deszczu przerwano.

Rzut kulą: Tilgner Sokół 13,98 m.

Rzut dyskiem: Tilgner Sokół 36,90 m.

Rzut oszczepem: „Rogier" 44,74 m.

Pozatem przeprowadzono bieg na przełaj, który nie wchodził w ramy powyższego meczu drużynowego. Zwycięstwo odniósł Noji, Sokół, w czasie 13,08,2 min. przed Klugem. niestow. Trasa biegu wynosiła ok. 4000 mtr.

Sport na Śląsku

PIŁKA NOŻNA W SIEMIANOWICACH.

Kierownictwo K. S. Śląsk 1915 stwierdza, że nie jest prawdą, jakoby mistrz miasta Siemianowic, K. S. Śląsk 1915 pokonany został przez drużynę Strzelca z Siemianowic Śląskich.

Natomiast prawdą jest, że drużyna rezerwowa K. S. Śląsk przegrała w stosunku 1:3 do I-szej drużyny „Strzelca". Zaś młodzież „Śląska" przegrała do drużyny rezerwowej „Strzelca" w stosunku 0:1.

Nadmienić wypada, że w składzie „Strzelca" **większa część graczy wychowana i wyszkolona została w K. S.** Śląsk Siemianowice.

TURNIEJ KOSZYKÓWKI.

Na zakończenie sezonu sportowego K. S. M. Męskiej — Oddział w Lipinach Śl., urządza w niedzielę 21 bm. na boisku własnem Turniej koszykówki o puhar. Udział w nim brać mogą wszystkie drużyny koszykówki K. S. M. M., jak również innych organizacyj.

Startowe wynosi 1,50 zł. od drużyny, płatne przy losowaniu. Zgłoszenia kierować należy do naczelnika sportu Oddziału K. S. M. M. drh. Adolfa Niederlińskiego, Lipiny Śl., ul. Średnia 6.

Termin zgłaszania drużyn do czwartku, dnia 19 bm., w którym to dniu odbędzie się o godz. 7-mej wiecz w Katolickim Domu Związkowym przy ul. Król. Huckiej (obok nowej szkoły) zebranie informacyjne oraz losowanie, na które zaprasza się kapitanów drużyn.

ZAWODY BOKSERSKIE W SZOPIENICACH.

Wyniki zawodów: Waga musza: Galas — Fojt, zwycięża Fojt na punkty.

Waga kogucia: Buchwald — Bielski II, zwycięża Bielski II na punkty.

Waga piórkowa: Abraham — Kamiński, zwycięża nieznacznie na punkty Kamiński.

Waga lekka: Rzeźniczek — Górnik zwycięża na punkty Górnik.

Waga półśrednia: Rzeźniczek II — Rusecki, zwycięża w pierwszem starciu przez k. o. Rusecki.

Waga średnia: Marcol — Bielski I, zwycięża w pierwszem starciu przez k. o. Bielski.

Waga półciężka: Wideman — Rembalski zwycięża wysoko na punkty Wideman.

Waga ciężka: Bon — Paluk, zwycięża nieznacznie na punkty Bon.

Zawody odbyły się 29 ub. m. na sali p. Freunda. Sędziował w ringu obyw. Gromotka z Z. S. Bogucice bardzo dobrze. Ogólna punktacja 12:4, na korzyść K. S. Strzelec Szopienice.

PING-PONG W ŚWIĘTOCHŁOWICACH.

Związek Strzelecki, oddział w Świętochłowicach urządza 4 listopada br. w hali gimn. przy ul. Szkolnej 6, otwarty turniej ping-pongowy. Turniej odbędzie się w trzech konkurencjach: drużynowy, gry pojedyncze i double. W każdej konkurencji są ufundowane wartościowe nagrody. Startowe: drużyny 3 zł., 1 zł., 1.50 zł. Zgłoszenia do turnieju przyjmuje p. Muszkiet Antoni, Świętochłowice, Hutnicza 3. Zgłoszenia do turnieju przyjmuje się najpóźniej do dnia 31. 10. br.

Sport w Wielkopolsce

Reprezentacja Poznania na mecz z Berlinem. W dniu 2 listopada br. odbędzie się mecz Poznań — Berlin w Berlinie. Barwy stolicy Wielkopolski reprezentować będą: Sobkowiak, Marcysiak, Kajnar, Sipiński, Misiurewicz wzgl. Radomski (pomiędzy nimi odbędzie się eliminacja), Majchrzycki, Przybylski i „Jukart". Z drużyną wyjedzie prezes okręgu por. Łapiński, jako sędzia p. Derda i jako sekundant p. Sz. Matuszewski.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, reprezentacyjny bokser Warty poznańskiej Kajnar zamierza również opuścić szeregi macierzystego klubu i przenieść się do Warszawy, gdzie wystąpić ma w barwach K. S. Warszawianka.

W ramach drużynowych rozgrywek o mistrzostwo Wielkopolski, Błękitni z Poznania zwyciężyli Polonję Leszno w stosunku 10:3, dzięki czemu pozostają nadal w klasie A.

Wnieodzielę nastąpiło w Poznaniu zakończenie sezonu wioślarskiego. Po przemówieniu p. Chodzickiego w przystani Trytona prezes K. W. „04" Poznań p. budowniczy Garstecki dokonał ściągnięcia flagi z masztu. W ramach tych uroczystości odbyły się 2 biegi długodystansowe na trasie Poznań—Luboń—Poznań, t. j. ok. 12 km. Biegi odbywały się na czas. W czwórkach półwyścigowych zwyciężyła załoga AZS-u, osiągając czas 1,05,12 godz. Drugie miejsce podzieliły między sobą załogi Trytonu i Polonji, które osiągnęły — jednakowy czas 1,09 godz. W dwójkach półwyścigowych zwycięstwo odniosła drużyna AZS I, w czasie 1,19,16 godz. przed AZS II. i Polonją.

Piłki ręczne

„Pole Zachodnie" Chorzów — R. K. S. Freie Turner Katowice 5:4 (2:1).

Spotkanie wicemistrza Polski z silną drużyną R. K. S. „Freie Turner" na boisku „Naprzodu" w Katowicach wywołało wielkie zainteresowanie. Około 502 osób było świadkami ciekawej i interesującej walki. Zwycięstwo odniosła drużyna dysponująca lepszą linją Naprzodu. Do przewag gra wyrównana, przyczem wicemistrz wynik utrzymał na 2:1. Po przerwie Pole-Zachodnie ma przewagę. Atak doskonale prowadzony przez Adlera w ciągu 10 minutach podwyższa na 5:1 przez trzy efektowne bramki, zdobyty przez Grosa, Adlera i Lempskiego. Wicemistrz spoczywa teraz na laurach pozwalając przeciwnikowi poprawić wynik na 5:4. Strzelcami bramek byli Piechula i Wieczorek. W drużynie wicemistrza podobała się gra Jezuska i Weinstanda w pomocy Lempskiego i Grosa w ataku. R. K. S. „Freie Turner" grali bardzo słabo, zwłaszcza atak, któremu brak z grania. Podobał się jedynie Żytki w pomocy.

Reprezentacja Uniwersytetu Wrocławskiego w Polsce.

W celach naukowych przyjeżdża w tym miesiącu do Polski wycieczka studentów z Wrocławia. Pomiędzy tymi studentami znajduje się pierwszorzędna drużyna piłk ręcznej, która rozegra trzy spotkania i to 21. bm. z Cracovia w Krakowie 25 bm. na Śląsku z mistrzem Polski R. K. S. Pogoń lub reprezentacją i 28 bm. w Warszawie z reprezentacją Warszawy. Przyjazd drużyny tej budzi zrozumiałe zainteresowanie na Śląsku.

Bilans śląskiej lekko-atletyki kobiecej za miniony sezon

Dziesięć najlepszych wyników

Sezon lekkoatletyczny jest prawie że ukończony. Pozostają jedynie nieliczne imprezy o charakterze lokalnym, które na całość dorobku minionego sezonu nie wywrą większego wpływu. Omówienie całokształtu tegorocznej lekko-atletyki wymaga wiele miejsca, dlatego w dzisiejszym numerze ograniczamy się do podania 10-ciu najlepszych wyników konkurencyj kobiecych. W najbliższych dniach podamy zestawienie wyników męskich, które ze względu na grubo większą konkurencję, tak jakościową, jak i ilościową przedstawiają się znacznie ciekawiej.

60 mtr: 1) Orłowska, Stadjon Chorzów 7,9 s., 2) Prelsówna, Pogoń Katowice 8,0 s., 3) Sikorzanka, Stadjon Chorzów, Segno, Sokół Czeladź 8,1 s., 4) Białasówna, Pogoń Katowice, Paliszewska, Strzała Sosnowiec 8,2 s., 5) Rakoczanka, Pogoń Katowice 8,3 s., 6) Kucharzewska, Victoria Częst. 8,4 s., 7) Biskupówna Pogoń Katowice 8,6 s., 8) Muszanka, Sokół Czeladź 8,7 s., 9) Haniszówna, Stadjon Chorzów, Malczykówna, Pogoń Katowice, Bednarczykówna, Pogoń Katowice, Żyłkówna, Stadjon Chorzów 9 s.

100 mtr.: 1) Orłowska, Stadjon Chorzów 12,6 s., 2) Prelsówna, Pogoń Katowice 13,1 s., 3) Białasówna, Pogoń Katowice 13,2 s., 4) Sikorzanka, Stadjon Chorzów, Segno, Sokół Czeladź 13,4 s., 5) Paliszewska, Strzała Sosnowiec 13,5 s., 6) Suchecka, Victorja Częstoch. 13,6 s., 7) Rakoczanka, Pogoń Katowice 13,9 s., 8) Kierominówna, Pogoń Katowice 14 s., 9) Wasilewska, Pogoń Katowice 14,2 s.; 10) Biskupówna, Pogoń Katowice 14,5 s.

200 mtr.: 1) Orłowska, Stadjon Chorzów 27,4 s., 2) Białasówna, Pogoń Katowice 28,7 s., 3) Haniszówna, Stadjon Chorzów 29,5 s., 4) Segno, Sokół Czeladź 29,6 s., 5) Rakoczanka, Pogoń Katowice 29,9 s., 6) Pilcówna, Victorja 30 s., 7) Kierominówna, Pogoń Katowice 30,4 s., 8) Paliszewska, Strzała Sosnowiec 31,6 s., 9) Jastrzębska, Pogoń Katowice 31,8 s., 10) Żyłkówna, Stadjon Chorzów 31,9 s.

800 mtr.: 1) Szuasówna, Pogoń Katowice 2,34 s., 2) Szolówna, Pogoń Katowice 2,49 s., 3) Kucówna, Strzała Sosnowiec 2,50,2 s., 4) Kleszanka PZP. 2,51 s., 5) Szymczykówna, Pogoń Katowice 2,52 s., 6) Giedyżanka, Pogoń Katowice 2,56,6 s., 7) Spyrkówna, Stadjon Chorzów 2,59 s., 8) Strojnowska, Sokół Czeladź 3,03 s., 9) Orłowska II, Pogoń Katowice 3,04 s., 10) Moczkówna, Pogoń Katowice 3,10 s.

80 mtr. płotki: 1) Orzełówna, Stadjon Chorzów 13,6 s., 2) Białasówna, Pogoń Katowice 14,2 s., 3) Prelsówna, Pogoń Katowice 15 s., 4) Malczykówna, Pogoń Katowice 15,8 s., 5) Szubianka, Stadjon Chorzów 16 s., 6) Jastrzębska, Pogoń Katowice 16,8 s., 7) Bednarczykówna, Pogoń Katowice 17,2 s.

W sprintach widzimy bezkonkurencyjną przewagę **Orłowskiej**, która we wszystkich trzech biegach jest **za Walasiewiczówną najlepszą sprinterką w Polsce.** Orłowska, wygrywała ze wszystkiemi konkurentkami w kraju zupełnie lekko, nawet wtedy, gdy nie była w formie. W ciągu sezonu miała na 60 mtr. dwa razy poniżej 8 sek. i sześć razy na 100 mtr. poniżej 13 sek. Na drugiem miejscu Preisówna niezbyt słusznie znalazła się w biegu na 100 mtr. przed Białasówną. Stosunkowo słabo wypadła **Sikorzanka,** która przez większą część sezonu nie była w formie. Z nowych zawodniczek przybyły Segno i Paliszewska. Obydwie mają duże braki w stylu, po usunięciu których powinny znacznie poprawić swe wyniki. Haniszówna znalazła się na dalszym miejscu na 60 mtr., niesklasyfikowana na 100 mtr. Ponadto wogóle niesklasyfikowane w sprintach **Bytomska** (Pogoń), Komorkówna i Szczęsna (Stadjon). Wina należy do Gozla, który na żadnych zawodach niema odpowiedniej ilości zegarków. Poza tem sprawa brania czasów pozostawia wiele do życzenia.

Bardzo słabo wyglądał bieg na 200 mtr., głównie dlatego, że nie urządzono go z powodu braków organizacyjnych na mistrzostwach B i A klasy.

W biegu na 800 mtr. Szuasówna pewnie znajduje się na czele, mając wynikiem uzyskanym na mistrzostwach Polski trzecie miejsce w klasyfikacji ogólno-polskiej. Pozostałe to miernota, względnie niezbyt pewny narybek.

Jeszcze gorzej wyglądają płotki, w których tylko Orzełówna i Białasówna są specjalistkami od tej konkurencji. Inne startowały tylko dla zrobienia punktów. Pomimo tego Preisówna z czasem 15 sek. znajduje się na 8-em miejscu w klasyfikacji ogólnopolskiej, co niezbyt pochlebnie świadczy o poziomie naszej lekkoatletyki kobiecej.

Skok wdal z miejsca: 1) Sikorzanka, Stadjon Chorzów 2,36 cm, 2) Plucikówna, Brygada Częstochowa 2,29 cm, 3) Wasilewska, Pogoń Katowice 2,27 cm, 4) Kierominówna, Pogoń Katowice 2,24 cm, 5) Bytomska, Pogoń Katowice 2,20 cm, 6) Pilscówna, Victorja Częst. 2,16 cm, 7) Malczykówna, Pogoń Katowice, Schoemanówna, Makabi Bielsko 2,14 cm, 8) Weisówna, Sokół Ruda, Muszanka, Sokół Czeladź, Kosekówna Stadjon Chorzów 2,12 cm, 9) Hoszelska, Sokół Czeladź 2,11 cm, 10) Segno, Sokół Czeladź 2,10 cm.

Skok wdal z rozbiegu: 1) Segno, Sokół Czeladź 4,99 m, 2) Sikorzanka, Stadjon Chorzów 4,89 m, 3) Preisówna, Pogoń Katowice 4,88 m, 4) Kierominówna, Pogoń Katowice 4,70 m, 5) Orłowska, Stadjon Chorzów 4,58 m, 6) Żyłkówna, Stadjon Chorzów, Bytomska, Pogoń Katowice 4,55 m, 7) Nowakówna, Stadjon Chorzów 4,50 m, 8) Paliszewska, Strzała Sosnowiec 4,36 m, 9) Jastrzębska, Pogoń Katowice 4,35 m, 10) Heinówna, Strzelec Bielsko 4,36 m.

Skok wzwyż: 1) Orzełówna, Stadjon Chorzów 146 cm, Plucikówna, Brygada Częstoch. 146 cm, 2) Sikorzanka Stadjon Chorzów 140 cm, 3) Bytomska, Pogoń Katowice 138 cm, 4) Biskupówna, Pogoń Katowice 137 cm, 5) Wasilewska, Pogoń Katowice, Paliszewska, Strzała Sosnowiec 131 cm, 6) Preisówna, Pogoń Katowice 130 cm, 7) Szubianka, Stadjon Chorzów 127 cm, 8) Orłowska, Stadjon Chorzów, Kosmalanka, Stadjon Chorzów, Percikówna, Stadjon Chorzów, Kordecka, Sokół Czeladź, Tworzkówna, Sokół Katowice 126 cm, 9) Kierominówna, Pogoń Katowice, Malczykówna, Pogoń Katowice, Jastrzębska, Pogoń Katowice 125 cm, 10) Bednarczykówna, Pogoń Katowice 124 cm.

Skoki wdal z miejsca i wzwyż z rozbiegu reprezentują na Śląsku najwyższą klasę polską. W pierwszej konkurencji, aż 6 zawodniczek znajdzie miejsce na liście najlepszych 10-ciu w Polsce. W drugiej Orzełówna i Plucikówna są na czele bezkonkurencyjne w Polsce. W skoku wdal z rozbiegiem Segno zupełnie niespodziewanie zajmuje pierwszą lokatę. Wynik swój uzyskała ona na mistrzostwach Polski, na doskonałej skoczni AZS-u Warszawa, na której Preisówna stale osiągała ponad 5 mtr. Zaznaczyć należy, że w spotkaniu bezpośredniem Segno, nigdy z Preisówną nie wygrała, a z Sikorzanką tylko jeden raz. Dobry wynik uzyskała Kieronimówna.

Rzut oszczepem: 1) Sikorzanka, Stadjon Chorzów 32,02 m, 2) Wasilewska, Pogoń Katowice 27,24 m, 3) Schoemanówna, Makabi Bielsko 25,53 m, 4) Segno, Sokół Czeladź 25,11 m, 5) Orłowska, Stadjon Chorzów 23,39 m, 6) Maciejczykówna, Pogoń Katowice 23,36 m, 7) Andersówna, Stadjon Chorzów 23,27 m, 8) Żyłkówna, Stadjon Chorzów 22,54 m, 9) Rakoczanka, Pogoń Katowice 22,07 m, 10) Jastrzębska, Pogoń Katowice 21,60 m.

Rzut dyskiem: 1) Orzełówna, Stadjon Chorzów 30,64 m, 2) Wasilewska, Pogoń Katowice 30,32 m, 3) Rakoczanka, Pogoń Katowice 29,67 m, 4) Dyrkówna, Strzała Sosnowiec 28,42 m, 5) Galotówna, Strzała Sosnowiec 27,73 m, 6) Jastrzębska, Pogoń Katowice 26,40 m, 7) Niczówna, Pogoń Katowice 26,05 m, 8) Hofmanówna, Stadjon Chorzów 24,98 m, 9) Kierominówna, Pogoń Katowice 24,97 m, 10) Sikorzanka, Stadjon Chorzów 24,53 m.

Pchnięcie kulą: 1) Sierańska, Pogoń Katowice 9,96 m, 2) Orzełówna, Stadjon Chorzów 9,45 m, 3) Schoemanówna, Makabi Bielsko 9,20 m, 4) Sikorzanka, Stadjon Chorzów 8.86 m, 5) Wydrowska, Pogoń Katowice 8,68 m, 6) Wasilewska, Pogoń Katowice 8,46 m, 7) Nowakówna, Stadjon Chorzów 8,36 m, 8) Weissówna, Sokół Ruda 8,18 m, 9) Orłowska, Stadjon Chorzów 8,14 m, 10) Szymankówna, Strzelec Bielsko 7,98 m.

W rzutach należy stwierdzić obniżenie czołowego poziomu w stosunku do lat poprzednich. Cały szereg zawodniczek, które robią rzuty jedynie na mistrzostwach dla punktów lub przy wielobojach znalazło lokaty na tabeli 10-ciu najlepszych. Bezkonkurencyjną jest w oszczepie Sikorzanka. W kuli i dysku nie ma zdecydowanej wyższości Orzełówna, tak jak się to w ciągu sezonu zdawało. Znacznie obniżyła swe wyniki Wasilewska. Dobrze wypadły dyskobolki Strzały Dyrkówna i Galotówna. Obiecujący narybek w dysku, to Niczówna i Jastrzębska.

Reasumując dorobek tegorocznego sezonu, stwierdzić należy, że nie wygląda on zbyt imponująco. A przecież kobieca lekkoatletyka na Śląsku reprezentuje drużynowo największą siłę w Polsce. Stadjon drużynowo pewnie znajduje się na pierwszem miejscu, a Pogoń na trzeciem, mając za sobą wszystkie kluby warszawskie i łódzkie, z których większość zawodniczek, to reprezentantki Polski. Na pocieszenie pozostaje nam, że w innych okręgach jest jeszcze gorzej. Jest to jednak pociecha niewesoła.

Na Śląsku mamy wszystkie dane do tego, by było jaknajlepiej. Niestety ci, którzy mieliby coś do powiedzenia, nie robią nic. Istnieje wprawdzie, jakaś inspektorka od wychowania fizycznego kobiet, jest instruktorka objazdowa do prowadzenia ćwiczeń po organizacjach, są organizacje kobiece, zajmujące się sportem, w których jednak rezultatów pracy sportowej nie widać. Na dwóch towarzystwach sportowych spoczywa ciężar prowadzenia lekkoatletyki kobiecej na Stadjonie i Pogoni. Jak wynika z przedstawionych wyników, te dwa towarzystwa dają większość zawodniczek. Reszta rekrutuje się ze Sokoła, z poza Śląska Strzała, Brygada i Victoria posiadają kilka zawodniczek. Poza niemi znajdujemy na liście 10-ciu najlepszych, po jednej zawodniczce z PZP, Strzelca Bielsko i Makabi Bielsko.

Jak na najbardziej usportowioną dzielnicę Polski, to nieco zamało.



W Budapeszcie udało się węgierskiej reprezentacji piłkarskiej pokonać austrjacką reprezentację piłkarską w stosunku 3:1. Ilustracja przedstawia walkę między Austrjakiem Rauschem a Węgrem Tamassy.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

W sobotę, 13 bm. Froncek wybrał się do **Będzina.** Zjawił się tam o godz. 11-tej i wnet rozpoznano go **na ulicy Małachowskiego.** Kilkunastu stałych czytelników z Będzina i okolicy otoczyło Froncka i wołać poczęło: **„mamy Froncka z Siedmiu Groszy“.** Niestety żaden z czytelników nie mógł wykazać się posiadaniem karty abonamentowej. Czytelnicy ci bowiem kupują codziennie gazetę w kioskach.

Wskutek przytrzymania Froncka na ulicy Małachowskiego — mimo świątecznego nastroju (święto żydowskie) — panował ożywiony ruch ; wkrótce naokoło Froncka powstało zbiegowisko Z grupy ludzi przecisnął się wkońcu 60 letni **Jan Drzymała** z Katowic-Załęża, ul. Janasa 15, legitymując się kartą abonamentową **nr. 101584,** wystawioną przez agenturę p. **Antoniego Raka z Brzęczkowic.** Pan Drzymała tłumaczył Fronckowi, że szukał go już w Chorzowie, Sosnowcu, Mysłowicach i Katowicach. Wszędzie napróżno. Uparł się, że kiedyś Froncka schwyci. Przypadkowo udało mu się wygrać 10 zł., bo nikt inny nie posiadał karty abonamentowej.

Dziś w poniedziałek, 15 bm. **Froncek będzie w Orzegowie.** Może tam być równie wcześnie rano, lub późnym wieczorem.

W Orzegowie rozpoznać go będzie można po srebrnej Polskiej Odznace Sportowej.

16 b. m. w Tarnowskich Górach; 20 b. m. w Katowicach; 23 bm. w Pszczynie; 25 bm. w Żywcu, 26 bm. w Świętochłowicach; 28 bm. w Białej.

Kto z prenumeratorów rozpoznałby Froncka, winien do niego grzecznie przystąpić z zapytaniem:

— Przepraszam, czy mam zaszczyt z panem Fronckiem z „Siedmiu Groszy“?

Froncek zobowiązany jest odpowiedzieć:

— Tak!

Prenumerator „Siedmiu Groszy“ po otrzymaniu potakującej odpowiedzi, **legitymuje się przed Fronckiem swoją kartą abonamentową.** Froncek robi sobie **notatki,** oddaje kartę i równocześnie **wręcza prenumeratorowi kartkę, upoważniającą go do odebrania nagrody.**

Szukajcie Froncka, bo łatwo zdobyć w ten sposób nagrodę.

Przygody bezrobotnego Froncka



Patrzcie — stoi kominiarczyk,
i „pucuje“ komin stary — —
powolutku, z namaszczeniem,
gwiżdżąc przytem se „Barbarę“...



Wtem — „la Boga, co się dzieje?!?
W czem u licha jest przyczyna — —
że ten komin mi „biedaszyb“
w zupełności przypomina???“



Ukoronowanie dzieła:
Ciapek stał się psem murzyńskim,
bo przejechał cały „Aufzug“ — —
jak przez kanał hen Ogiński.



Przez okienko w strychu wyjrzał,
Froncek z gębą rozdziawioną.
Ciapek smyk od kominarza!!!
A to ci jest „szport“ — pierona...

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ.2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ.2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLĘ O WYMIARZE 35 mm.×67mm. ZŁ.15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.